Nr. 75. We Lwowie, sobota dnia 16 marca 1901 r. Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
W Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

Do naszych Czytelników!

W ważnej — rzec możemy — przełomowej chwili, którą nasze pismo w ciągu 34-letniego bytu swego przeżywa obecnie, — znachodzimy w sobie dość odwagi, aby zwrócić się do naszych Czytelników i Przyjaciół, z prośbą o gorące poparcie naszego przedsięwzięcia. Czynimy to tem śmielej, ileże to przedsięwzięcie nasze ma na oku głównie i wyłącznie Wasze dobro, Czytelnicy czcigodni!

Mianowicie — jak dotychczas to zawsze bywało i jest usilnem staraniem naszem — pragnąc podawać czytelnikom *Dziennika* wiadomości najświeższe, ze wszystkich obszarów życia politycznego, społecznego i umysłowego, nietylko całej Polski, ale całego świata cywilizowanego, nie cofaliśmy się nigdy przed znacznemi ofiarami i wysiłkami, zarówno materjalnymi, jak pracy redakcyjnej. I dzisiaj też, widząc jak niemal w oczach naszych rośnie zapotrzebowanie społeczeństwa w kwestji pokarmu dziennikarskiego, jak równocześnie to gorączkowe dzisiejsze życie ludów na całej kuli ziemskiej, podwaja i potraja materjał roboczy dla prasy, jak wreszcie coraz to szersze koła inteligencji interesują się żywo tem wszystkiem, co i w Ojczyźnie naszej i daleko poza nią się dzieje, — widząc to, powtarzamy i chcąc sprostać rzeczonemu zapotrzebowaniu codziennej duchowej strawy, postanowiliśmy **z dniem 1 kwietnia** b. r. wydawać nasze pismo

dwa razy dziennie.

Jesteśmy też z góry pewni, że Czytelnicy to postanowienie nasze przyjmą z rzetelnem zadowoleniem do swej wiadomości, o ile, że to drugie wydanie nasze otrzymają

bez halerza dopłaty do dzisiejszej ceny abonamentu.

Rzecz prosta, iż koszta tak rozszerzonego wydawnictwa *Dziennika Polskiego* muszą znacznie urość. Lecz w tej mierze czerpiemy otuchę z doświadczenia lat ostatnich, że mianowicie poparcie polskiego społeczeństwa w tem uczciwem przedsięwzięciu naszem mieć będziemy i że dzięki temu poparciu, duże ryzyko,

podwójnem wydawaniem „Dziennika"

spowodowane, zupełnie zmaleje, a da Bóg w przyszłości i zupełnie odpadnie.

I w dalszym ciągu rozumujemy tak: Skoro po obniżeniu ceny prenumeraty, powstały stąd bardzo znaczny ubytek w dochodach wydawnictwa, zdołaliśmy w krótkim czasie pokryć znacznym przyrostem zupełnie nowych zastępów czytelnków; skoro mamy prawo wnosić z tego, że kierunek i duch naszego pisma, zarówno polityczny, jak religijny i społeczny, znajduje głośny oddźwięk w coraz to szerszych kołach ogółu inteligencji polskiej, to występując obecnie z tak doniosłem pomnożeniem treści *Dziennika*, zyskamy niezawodnie tak licznych nowych czytelników, że po niejakim czasie niezbędne, a wielkie wobec dwukrotnego wydawnictwa, powiększenie kosztów naszych, dostateczną liczbą abonentów powetujemy.

Na ostatek zaznaczamy z naciskiem, że na godziwe poparcie czytelników liczymy w tej chwili, co więcej bez cienia zarozumiałości ośmielamy się twierdzić, że na nie zasłużymy sobie w zupełności!

Temi myślami przejęci ogłaszamy, iż **od dnia 1 kwietnia bieżącego roku wychodzić będzie numer poranny „Dziennika polskiego"**

o godzinie 8-mej rano,

numer główny zaś

o godzinie 3-ciej popołudniu.

Cena prenumeraty pozostaje niezmieniona, a więc:

na prowincji . . . . . 1 zł. 25 ct.
we Lwowie . . . . . . 1 zł.

We Lwowie z dwukrotnem odniesieniem do domu 1 zł. 30 ct.

Zawojowanie Rosji przez Niemców.

Lwów 15 marca.

Kij. Słowo, z okazji wzmagającej się emigracji włościan rosyjskich na Syberję i do wschodnich prowincyj imperjum rosyjskiego, zastanawia się nad tem, co zmusza tego rosyjskiego chłopa do porzucania ojców i szukania chleba na dalekim wschodzie. Odpowiedź na to znajdujemy w *Now. Wremieni* i to odpowiedź wprost ciekawą, bo popartą datami i cyframi z książki A. Wieliczyna, wydanej w r. 1893. Według niej, już w tymże roku było w posiadaniu kolonistów niemieckich w gubernjach: samarskiej 900.000, w saratowskiej 470.000, w besarabskiej 300.000, w tauryckiej 500.000, w ekaterynosławskiej 600.000, w chersońskiej 650.000, w kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej 600.000, w obwodzie dońskiego wojska 52.000, w stawropolskim 20.000; w kubańskim 40.000 dziesięcin ziemi: a więc w dziesięciu gubernjach i dwóch obwodach do 4 i pół miljona dziesięcin ziemi. Jeśli się do tego doda posiadłości ziemskie innych kolonistów niemieckich, przyjdzie się do przekonania, że w rękach niemieckich w r. 1893 było 7 miljonów dzies. ziemi rosyjskiej, względnie dawnej polskiej. Od r. 1893 cyfra ta wzrosła jeszcze o 115.000 dziesięcin, najlepszej, bo na południu, ziemi.

Winę tego stanu rzeczy ponosi w pierwszym rzędzie rząd rosyjski, który nie mając swoich kolonistów, obsadził Niemcami obszary i dochód z tego miał iść na dalszą kolonizację. Kapitały te wzrosły niezmiernie z biegiem lat i umożliwiły Niemcom dalsze zakupy ziemi. Dziś niemieccy koloniści mają setki tysięcy rubli dla zakupywania obszarów.

Minęło więcej niż siedm lat od wydania książki, w której autor wspomina o narodzie rosyjskim, wskazując na uciemiężanie spokojnego rolnika; przedsiębrano niektóre środki dla powstrzymania tego przerażającego napływu, jednem słowem nad pracowitym rolnikiem rozciągnięto opiekę. Lecz zarazem, gdziekolwiek zjawiają się Niemcy, włościanie coraz bardziej ubożeją.

Produkty ich, zebrane na trzech lub czterech dziesięcinach ziemi, nie mogą konkurować z lepszymi gatunkami przemysłu rolnego, otrzymywanemi przez bogatych Niemców, posługujących się udoskonalonemi narzędziami z gospodarstwa, rozciągniętego nie mniej, jak na 65 dziesięcinach ziemi.

Ludność rosyjska usuwa się niezwłocznie z ziem, zakupionych lub wydzierżawionych i zniewolona uciskiem, uczy się mowy niemieckiej, by módz się porozumieć ze swymi nowymi sąsiadami. Niemcy, zastąpiwszy włościanom dawnych dziedziców, wprowadzili ze sobą mnóstwo sposobów do wyzyskiwania chłopa — lichwę, niewypłacalność pieniędzy i różne inne uciemiężania robotników rosyjskich.

Ale Niemcy nietylko pod względem materjalnym rujnują włościan rosyjskich, zmuszając ich szukać szczęścia w dalekim, nieznanym kraju; koloniści wdzierają się nawet do duszy ciemnych, ubogich mieszkańców wiosek. Wiadomo, iż pod koniec lat sześćdziesiątych na południu Rosji, wśród ludności prawosławnej, zaczęli się pojawiać sztundyści. Z początku prasa liberalna rosyjska, widząc tylko w sekcie sztundystów odrębność racjonalizmu rosyjskiego, prawiła na cześć tej sekty gorące panegiryki, lecz wkrótce zrozumiano, jaką trucizną stał się ów racjonalizm. Kaznodziei niemieccy, nauczając nowej wary, uczynili z niej narzędzie, służące do zniemczania ludności rosyjskiej. Oczywiście chłop rosyjski, wyznający sektę sztundystów, staje się jednocześnie Niemcem.

I nie zwracając uwagi na wszelkie środki prawodawcze, przeciwdziałające kolonizacji niemieckiej, zastępy wychodźców z Niemiec bezustannie przybywają do Rosji. Wskutek jakiegoś fatalnego nieporozumienia — mówi jeden z poważnych uczonych wojskowych, profesor statystyki, — Niemcy ostatnimi czasami poczęli osiedlać się w miejscowościach, mających znaczenie najbardziej strategiczne: na liniach kolei żelaznych, na przejazdach, w pobliżu fortec itd.

Powolny ten, a konsekwentny i spokojny najazd Niemców na Rosję, prowadzi się najwidoczniej z planem z góry obmyślanym. Osiedlają się oni równie gęsto w Królestwie, jak i na południu, chcąc tym sposobem okolić Rosję ze wszystkich stron. W razie kiedyś wielkiej wojny Niemiec z kolosem rosyjskim, będą mieli oni gotowe przednie straże, gotowych szpiegów, a może i partyzantów na tyłach operujących armij. Dziś grają rolę pasożytów i polipów, wysysających soki z Rosji, kiedyś mogą podgryść i obalić gliniane nogi tego kolosu...

Ze sfer ruskich.

(Jak zapatrują się na wystąpienie dra Kosa „Nowa Reforma" i „Kurjer lwowski", a co o tem wystąpieniu sądzą Rusini sami?)

Jak daleko sięga zacietrzewienie się partyjne, świadczy dowodnie fakt, iż — oprócz zacnego *Słowa polskiego* — znalazły się dwa pisma polskie w Galicji, które usprawiedliwiają osławioną mowę dra Kosa w izbie poselskiej. Że uczynił to *Kurjer lwowski*, którego redaktorowie połączyli się nawet z moskalofilem Stojałowskim, któremu sam dowodził, że jest „szubrawcem politycznym", to nie dziwi nikogo. Wiadomo, że organ ludowców dla walki ze „szlachtą i obszarnikami" potrafi zapomnąć nawet o tem, gdzie tkwi interes całego narodu, a gdzie sprawa kasty. Ale nie możemy utaić zdziwienia wobec *Nowej Reformy*, która rozgrzesza ruskiego borytela dlatego, iż napadł na szlachtę, jak gdyby nie wiedziała, iż pod mianem szlachty takie Kosy rozumieją wogóle inteligencję, a w ściślejszem znaczeniu Koło polskie, w którem zasiadają także demokratyczni — nieszlachcice. Gdyby w redakcji *Nowej Reformy* uprzytomniono sobie, że nawet wśród ogółu Niemców Polak inteligentny, a szlachcic stanowią pewnego rodzaju synonimy i że napaść dra Kosa nie była tam traktowaną inaczej, jak tylko charakterystyka sfery rolniczej inteligencji w naszym kraju.

A cóż powiedzą teraz obadwa wymienione pisma polskie, gdy stwierdzimy, że nawet wśród umiarkowańszych Rusinów mowa dra Kosa spotkała się z krytyką i niechęcią? Wychodząca w Czerniowcach *Bukowyna*, organ tamtejszych narodowców ruskich, w obszernym artykule daje surową odprawę dr. Kosowi, nie godząc się zgoła na jego wywody. Podczas, gdy oto *Nowa Reforma* do pewnego stopnia solidaryzuje się z argumentami Kosa, ruska, narodowa *Bukowyna* pisze:

„Przeczytawszy całą mowę dra Kosa, pomyśleliśmy sobie: Otóż ten umie grać na ruskich cymbałach!... Każdy nasz Rusin galicyjski zatrze ręce i zawoła: A to dojechał szlachcie! A dostało się i Barwińskiemu. Doskonale! Przytem jednak pomyśli sobie: Prawdę mówiąc, my żadnego z polityków Polaków nie lubimy, nietylko samej szlachty, bo pomiędzy Polakami niema właściwie demokratów. Wszyscy Polacy: ludowcy, postępowcy, stojałowszczycy i jak oni się tam nazywają, wszyscy w stosunku do Rusinów owiani jednym duchem. Ale to bardzo polityczne, że Kos napadł tylko na szlachtę, a nie czepiał się narodu polskiego, twierdząc, że polska szlachta dusi nawet swoich... Nie mam zamiaru bronić polskiej szlachty... Ale o tem, co szlachta polska od r. 1866 w Galicji zrobiła dobrego dla ludu polskiego, można mieć inne zdanie, aniżeli dr. Kos. Byli — prawda — pomiędzy nią złoczyńcy, ale kruki znajdują się wszędzie, gdzie węszą padlinę. Było dość padliny i pomiędzy Polakami, ale padlinę znajdzie się w każdym narodzie w tej lub innej formie (jak np. u nas popłatne przekonania kacapskie, podtrzymywane przez niektórych ludzi bynajmniej nie z idealizmu). My narzekamy dzisiaj, że Polacy wzięli nad nami górę nietylko za pomocą bagnetów i starostów, ale także przy pomocy szkół polskich, otwieranych nie dla samej szlachty, ale wogóle dla Polaków i dla nas, Rusinów; ale ze stanowiska polskiego jest właśnie zasługą tej szlachty, często porywczej, czasami zagorzałej i ślepej, czasem nawet niedorzecznej w swej bundziuczności, ale zarazem bardzo często dbałej o swoich Maćków i Kubów. Że dzisiaj pod każdym względem Galicja zachodnia przewyższa wschodnią, to zasługa Koła polskiego. Kos prorokuje, że niebawem w jakiś sposób pozbędziemy się owej szlachty... Łatwiej jednak wymordować tysiąc chłopów, niż ubić jednego szlachcica... Sprężyści oni, jak katy. Tu zbankrutował, a ot, patrzaj: dostał spadek i znowu pan! Trzymają się solidarnie, jak żydzi. I nie przepadną!... Polacy nie wyniszczą szlachty i my jej nie wyniszczymy. Szlachta długo jeszcze będzie rządziła i nieraz będziemy musieli rachować się z nią. Teraz między Polakami nie mamy właściwie rachować się z kim innym, jeno ze szlachtą, wielką i małą, dawną i tą, co wyszła dopiero z kozobójów i t. p. Nie zniweczyły jej całe wieki, wielkie kataklizmy, to i my nie zniweczymy. Na wszelki sposób, ani my, ani dr. Kos nie doczekamy tej chwili. I cóż z tego wynika? Oto, że pustem słowem jest pocieszać Rusinów proroctwami, które przemawiają może do serca, ale nie do rozumu. Dał-by to Bóg, pomyśli niejeden, szkoda tylko, że zachodzi to i owo, drugie i trzecie i czwarte. *Ne wtne Pańko tista, bo jaczminne*".

Tak pisze o mowie dra Kosa dziennik ruski, narodowy, organ tych, co stoją najbliżej stronnictw polskich, reprezentowanych przez *N. Reformę* i *Kurjer lwowski*.

Z zagranicy.

(Hiszpanja.) Po srogiej klęsce w wojnie ze Stanami Zjdnoczonymi, Hiszpanja znalazła się w takiem położeniu, że poprostu przestano się nią zajmować, jak czemś, co Europy zupełnie nie obchodzi.

Bankructwo na zewnątrz, ogólne naprężenie wewnątrz, upadek rolnictwa, oświaty, a z niemi i dobrobytu narodowego, oto rezultat całowiekowej polityki dumnych niegdyś zdobywców świata. Stosunkami wewnętrznymi, zupełnie nieuporządkowanymi, przypomina się ona jednak od czasu Europie, a zwłaszcza zmianami gabinetu, z którego kolejno prawie, to konserwatywny, to liberalny, do steru skołataną nawą państwa przychodzą.

Po zaburzeniach karlistowskich, powołano znowu do steru starego Sagastę, liberała, który już po raz ósmy od roku 1872 rządy sprawuje. Sagasta ma za sobą piękne tradycje, z czasów od r. 1885-go, kiedy udało mu się przeprowadzić personalne prawo głosowania, sądy przysięgłych, śluby cywilne i ogólną służbę wojskową. Mniej natomiast położył zasług, gdy wybuchła nieszczęśliwa wojna z Ameryką, w której Hiszpanja resztę kolonij zamorskich straciła. Mimo tych przykrych wspomnień, powołanie 74-letniego starca na przewodnika gabinetu powitano z niekłamaną radością, bo może uda mu się nareszcie, przez uregulowanie stosunku konkordatu, wydobyć kraj z zamętu, w jakim pozostaje. W programie Sagasty mieści się także i reforma szkół średnich i fachowych, tyle Hiszpanji potrzebnych dla podźwignięcia, a raczej stworzenia zupełnie tam upadłego przemysłu i handlu.

(Niemcy i Rosja.) Pomiędzy Rosją a Niemcami wre obecnie na szpaltach dzienników zacięta wojna o nową taryfę cłową, która ma szkodzić najbardziej rolnictwu i przemysłowi rosyjskiemu. Nadzwyczaj charakterystycznie maluje sytuację obecną i stosunek Niemiec do Rosji dziennik *Rossja*, który się tak wyraża: „Michel stał się mądrym i wielkim i okazuje teraz kolosalny apetyt. Wyciąga on łapy swe wszędzie, gdzie mu się tylko sposobność nadarzy. Pierwszą operację zrobił na Danji, potem przyszła kolej na „szczęśliwą" Austrję, a następnie na Francję. Przyjaźń rosyjsko-niemiecka osiągnęła swój punkt kulminacyjny. Na ziemi francuskiej proklamowano cesarstwo niemieckie, dzięki naszej przyjaźni, a w ośm lat później dał nam „uczciwy faktor", Bismarck, pierwszą lekcję polityki. Mogliśmy się wówczas przekonać, że „przyjaźń" a korzyść własna, to dwie zupełnie odrębne rzeczy. Michel gładzi sobie swój brzuch i łakomie spogląda na nasze prowincje nadbałtyckie. Otoczył granice swe twierdzami i miljonami bagnetów nam zagroził. Ten sam Michel wykierował na dudka Austrję, wprowadził w zamęt biedną Italję i stworzył przeciw nam trójprzymierze. Tenże Michel intryguje przeciw nam na półwyspie bałkańskim, rozpieścił Turcję, zorganizował jej wojsko za pomocą swoich instruktorów, pobudował jej koleje i naszego odwiecznego przeciwnika postawił na nogi i w gotowości przeciw nam. Michel jest w Afryce i w Chinach i wszędzie, gdzie go nie posiali... a każdy jego krok, każda mina kosztuje nas wiele, wiele rubli, a będzie nas jeszcze później wiele krwi kosztować"...

Jakaż to pyszna charakterystyka zachłanności krzyżackiej!...

(Rosja w Bułgarji). Z chwilą utworzenia nowego ministerstwa Karawełowa, przemógł na dobre w Bułgarji wpływ rosyjski, podsycany zresztą ustawicznie przez starego Cankowa, który nie mięszając się pozornie do rządów, przez swych przyjaciół politycznych w gabinecie, jak Sarafowa, Daszewa, Radewa i Paprikowa, który niedawno temu jeździł do Petersburga, wpływ jednak w kierunku bardzo przyjacielskim dla Rosji będzie wywierać. Nie przyjdzie to nawet nowemu gabinetowi z wielką trudnością, bo obie grupy: Cankowa i Karawełowa, jakkolwiek nie mają może znacznej w sobraniu większości, to jednak dostateczną, aby utrzymać nowe ministerstwo. Czasy się okropnie zmieniły. Ten sam Karawełow, który za rządów Stambułowa jęczał w kaźni więziennej, zajął znowu fotel ministerjalny. Utworzenie nowego gabinetu wpłynie także wiele na zaostrzoną od pewnego czasu kwestję macedońską. Karawełow nie ma na razie czasu zaprzątać sobie głowy irredentystami macedońskimi; musi on wprzód przyprowadzić finanse Bułgarji do porządku, aby zyskać zaufanie Europy. Ale toby jeszcze może nie było przeszkodą do podania ręki Macedończykom ze strony rządu bułgarskiego. Idzie więcej o to, aby przez dopomaganie knowaniom nie skompromitować mocarstw kongresowych, a zwłaszcza Rosji, która, na razie przynajmniej, nie życzyłaby sobie wybuchu na Bałkanie, gdy nie skończyła z Chinami.

(Sprawa chińska). Nawiązując do ustępu końcowego poprzedniej notatki, zaznaczyć jeszcze należy, że „tajemny" układ Rosji z Chinami o Mandżurję, przestał być tajemnicą dla świata i to nietylko dyplomatycznego, dzięki idealnym szpiegom angielskim. Według treści tego traktatu, ogłoszonego w pismach angielskich, ku niemałemu strapieniu Rosji, układ to bardzo niewinny na pozór. Rozchodzi się tylko o to, aby dla zagwarantowania pokoju w Mandżurji, perle Chin, były załogi rosyjskie i aby w stolicy w Mukdemie, sprawował nadzór rezydent rosyjski. Czegoż chcieć więcej; wszak Rosja nigdy inaczej nie zabiera krajów! Mocarstwa sprzymierzone zakładają przeciw traktatowi protest pisemny, ale o zbrojnem poparciu protestu jakoś nic nie słychać. Czy to poskutkuje, niebawem zobaczymy.

Korespondencje.

Rzym w marcu.

(Paderewski w Rzymie i jego koncerty. — Najnowsza sztuka Rovetty i jej powodzenie).

Wśród tutejszej Polonji wielkie zainteresowanie wywołał koncert, który dał z początkiem b. m. Ignacy Paderewski w sali św. Cecylji. Jeżeli mówię: wśród tutejszej Polonji, to chcą przez to jedynie wyrazić, że wśród rodaków mistrza zainteresowanie koncertem było z natury największe, bo wielkiem było ono u wszystkich. Koncert Paderewskiego był — rzec to można śmiało, — wielkim wypadkiem artystycznym dla całej muzykalnej inteligencji rzymskiej; stał się on też wielką manifestacją owacyjną dla znakomitego muzyka. Paderewski grał koncert Bethovena (*mi b*) z towarzyszeniem orkiestry, potem koncert Chopina (*fa min*), barkarolę Rubinsteina, polonez Chopina (*la b*), wreszcie, na skutek nieustających oklasków i wywoływań rozentuzjazmowanej publiczności, drugą rapsodję Liszta. Na koncercie, była następczyni tronu szwedzkiego, słynny kompozytor oratorjów ksiądz Perosi i wogóle co tylko Rzym ma najwykwintniejszego z osób miejscowych i kolonji cudzoziemskiej. Niemniej wspaniale jak pierwszy, powiódł się i drugi koncert Paderewskiego. Na tym drugim koncercie wykonał mistrz fortepianu: Preludjum i fugę Bacha, sonaty Beethovena, balladę, trzy etiudy, nokturn, walc i mazurka Chopina, oraz barkarolę Rubinsteina. Publiczność nie szczędziła objawów niekłamanego zapału, nieledwie zachwytu. Wogóle Paderewski był tu przez cały czas przedmiotem gorących owacyj, dobijano się o zaszczyt uściśnięcia jego dłoni lub zamienienia z nim słów kilku, a prezes akademji św. Cecylji hr. San Martino urządził na jego cześć w pałacu Colonna wspaniałe przyjęcie.

Zajęcie powszechne obudziła też — oprócz koncertu Paderewskiego, — ostatnia premiera w teatrze Goldoni'ego: trzyaktowa komedja Hieronima Rovetty p. t. „Dwa sumienia". Treść tej komedji jest następująca: Andrzej Morelli, malarz i poeta, ma od dwóch lat stosunek z Anną Stober i czuje się już tym stosunkiem znużony. Po scenie kłótni, opuszcza Anna pracownię, ażeby — jak powiada, — więcej nie wrócić. Po rozstaniu się z dawną kochanką, nawiązuje Morelli stosunek z pewną młodą Angielką, panną Elizą Kennedy. Ma zamiar ją poślubić, wówczas jednak wpada pewnego dnia do jego pracowni Anna — po to tylko, aby mu powiedzieć, że czuje się matką. W sercu Morellego następuje gwałtowny przewrót; budzi się w nim głos obowiązku, widzi, że Anny opuścić mu już nie wolno. Anna ma jednak burzliwą przeszłość. Była wpierw guwernantką i wówczas uwiódł ją, a potem opuścił szwagier Morellego, Katon Arcangeli. O tem Morreli nie wiedział; dopiero w akcie trzecim dowiaduje się o wszystkiem, jak niemniej o tem, że owocem stosunku Katona z Anną był synek, który zmarł później. Katon ma swoją odrębną etykę i sumienie; jest on obłudnym świętoszkiem i krzywdę moralną tylko wtedy za krzywdę uważa, gdy ona wywoła skandal. Jego sumienie nie zabroniło mu też opuścić Anny, która była matką jego dziecka, przeciwnie, później nawet namawia Morellego do zerwania z nią, zalecając mu równocześnie gorąco poślubienie bogatej Angielki. Morelli porównywuje jednak sumienie swoje z sumieniem szwagra i — w konkluzji, podając rękę Annie, mówi: „My, Anno, należymy, bo należeć musimy do siebie!" Temi słowami kończy się sztuka, która cieszy się teraz w Rzymie ogromnem i powszechnem powodzeniem, chociaż krytyka osądziła ją dość sprzecznie. *Rm.*

Deszcz krwawy.

Z Palermo nadeszła wiadomość, że dnia 10-go marca r. b. spadł tam deszcz krwawy, obserwowany jednocześnie i w innych punktach Sycylji. Wiadomości podobne były podawane wielokrotnie w czasach dawniejszych. Jedni przyjmowali je z niedowierzaniem, inni wierzyli w możliwość spadania deszczów krwawych. Wieść ta w ustach ludu przyoblekła się nawet w jakieś fantazyjne szaty.

Nietylko deszcze krwawe, ale i innych barw często nawiedzały ziemię, a znane są w dziejach meteorologji wypadki, że spadały deszcze zawierające znaczną ilość ziemi, okwiatu różnych roślin, a niekiedy nawet wraz z deszczem spadała wielka liczba szarańczy, ryb i żab.

Łatwo się domyśleć, że obecność zwierząt powstała wskutek niezmiernie silnych wirów powietrznych, które ogałacały w jednem miejscu powierzchnię z roślin, a nawet i zwierząt, przenosząc je wraz z burzą i ulewą gdzieindziej. Inna bywa wszakże przyczyna deszczów krwawych, chociaż pod tym względem nie ma jednomyślności wśród badaczy, gdyż podobne zjawiska zdarzają się niezmiernie rzadko i nielicznym podlegały rozbiorom.

Homer podaje, że spadł deszcz krwawy na tych bohaterów greckich, których Zeus chciał strącić do Hadesu; w VI. i VII. w. kroniki notują po cztery podobne wypadki. Plutarch jest zdania, że deszcze krwawe bywają po wielkich bitwach, gdy krew unosi się w kształcie oparów, mięsza się z chmurami, nadając im czerwone zabarwienie. W każdym z następnych wieków podawano mniej lub więcej zatrważające opisy deszczów krwawych, które sprawiały wrażenie przygnębiające, szczególniej w czasie wojen, jak w roku 1744 w Genui. Zjawiska podobne są widzialne na znacznej przestrzeni i trwają niekiedy bardzo długo; w roku 1181 deszcz krwawy padał bezustannie w ciągu trzech dni we Francji i Niemczech, a w r. 1571 w ciągu nocy spadło z chmur — według opisu kronikarzy — tyle krwi, że na przestrzeni kilku mil dokoła roślinność, ziemia i wszystko, co było na niej, przybrało czerwoną barwę. Pomimo ogólnego mniemania w czasach średniowiecznych, a w części i nowożytnych, że przyczyna zjawisk powyższych leży w siłach nadprzyrodzonych, starano się niejednokrotnie nadać zjawisku podkład przyrodniczy i zjawianie się deszczów krwawych przypisywano sąsiedztwu kopalni, z których wiatr mógł przenosić pyłki różnie zabarwione.

W wieku XIX-tym notowano dwadzieścia kilka razy podobne zjawiska. W roku 1813-ym w godzinach popołudniowych, padał w ciągu kilku godzin deszcz wielkiemi, czewonemi kroplami, w których dopatrywano się obecności krwi. Za pomocą mikroskopu dostrzeżono w tym deszczu mnóstwo drobnych ciałek, a rozbiór chemiczny wykazał w nich obecność krzemienia, albuminu, wapna, żelaza i chromu. W marcu 1869 r. szalała w Neapolu burza, w czasie której od czasu do czasu padał zwykły deszcz, częściej wszakże spadały krople barwy żółtej i czerwonej; przekonano się później, że przyczyną tego zabarwienia była obecność ziarnek piasku, które zostały przeniesione poprzedniego dnia z Sahary, a następnie rozrzucone po całej prawie Europie i Morzu śródziemnem.

W tym też roku w Sycylji zauważono dnia 23-go marca chmury, zabarwione na żółto, z których spadł deszcz żółty; rozbiór chemiczny osadu spadłej wody wykazał obecność gliny, piasku, soli, krzemienia, związków żelaza i w. i. W r. następnym wielki cyklon w Afryce przeniósł do Europy znaczną ilość piasku, barwy czerwonej, który zdołano zebrać w okolicach Rzymu.

Z powyższego widać, że deszcze krwawe, które zdarzały się najczęściej na południu Europy, zawierały w sobie rozpuszczalne najczęściej w wodzie związki mineralne o zabarwieniu czerwonem, a zostały przeniesione z innych okolic wskutek silnego działania wirów powietrznych.

Zapewne dowiemy się wkrótce, jakie mieściły się przymieszki w kroplach deszczu, spadł go w dniu 10-tym marca, co wpłynie niewątpliwie na dokładniejsze wyjaśnienie tak niezwykłego zjawiska atmosferycznego.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Sobota 16 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) godz 6–7, dr. L. German: „Szekspir i jego dzieła: Wszystko dobre, co się dobrze kończy: Wet za wet". — W uniwersytecie (ul. św. Mikołaja) godz. 7½–8., prof. dr. J. Nusbaum: „O budowie i życiu zwierząt: Soliter, trychina, pasożytnictwo w przyrodzie" (z demonstracjami).

Teatr miejski: „Lohengrin", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (16): Lubina m. **Wschód** słońca o godzinie 6 minut 20, zachód o **godzinie** 5 minut 59

Z kolei państwowych. Minister kolei przeniósł rewidenta Otokara Hellingera, zastępcę naczelnika magazynu materjałów w Nowym Sączu, w tym samym charakterze służbowym do Stanisławowa.

Rada szkolna krajowa uchwaliła zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim i nadać tytuł profesora Józefowi Burzyńskiemu, rzeczywistemu nauczycielowi w gimnazjum w Buczaczu; zatwierdzić wybór: ks. Hipolita Zaremby na duchownego członka obrz. łac. do rady szkolnej okręgowej w Kałuszu; ks. Włodzimierza Gromnickiego na duchownego członka obrz. gr kat do rady szkolnej okręgowej w Tarnopolu.

Rewizja w Częstochowie. Z Częstochowy donoszą, że w klasztorze Jasnogórskim żandarmerja rosyjska dokonała w tych dniach bardzo ścisłej rewizji. Poszukiwania miały na celu wykrycie materjału, stwierdzającego istnienie w Królestwie zabronionych stowarzyszeń Serca Jezusowego i Tercjarzy, żadnego jednak rezultatu w tym kierunku rewizja nie wydała Nie aresztowano nikogo.

Nieszczęśliwy wypadek. Do fabryki dachówek za rogatką janowską zawezwano wczoraj rano telefonem pogotowie stacji ratunkowej, gdzie pas transmisji miał skaleczyć robotnika. Istotnie zastano ciężko rannego 19-letniego robotnika Michała Godzkiego, który pochwycony przez nieostrożność pasem odniósł złamanie ramienia i przedramienia tudzież bierne kontuzje na piersiach i obu stopach.

Z Tow. dziennikarzy polskich. Całe onegdajsze posiedzenie wydziału wypełniła praca przygotowawcza do walnego zgromadzenia, które odbędzie się dnia 31 bm Przewodniczący i sekretarz odczytali roczne sprawozdanie skarbnik sprawozdanie kasowe, załatwiono także zmiany projektu regulaminu dla wydziału. Dalej uchwalił wydział wysłać pisemne podziękowanie do posła Merunowicza za gorliwe zajęcie się sprawą telefonu Lwów-Wiedeń, oraz prosić jego i członków rzeczywistych towarzystwa posłów Romanowicza i dra Michała Greka, by i nadal tej piekącej dla dziennikarstwa galicyjskiego kwestji nie spuszczali z oka.

Ostateczny czysty dochód z balu prasy wynosi 3.063 k. 70 h. Stan kasy towarzystwa przedstawiał się w dniu 14 bm. w kwocie 116.452 k. 78 h.

Z Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie. Jako członkowie założyciele z wkładką 200 kor. przystąpili do towarzystwa w dalszym ciągu: Archiwum krajowe aktów grodzk. i ziemsk. we Lwowie, dr. Bylina, adw. krajowy w Stryju, p. Frommel J., dyr. w szkole roln w Dublanach, dr Gabryszewski A., docent uniwers, pp. Gubrynowicz i Schmidt, ks ęg. w Lwowie, p. Mikułowski-Pomorski J, prof. w szkole roln. w Dublanach, dr Pilat T., prof. uniw., dr. Raciborski M., prof w szkole roln. w Dublanach. Jako członek wspierający dożywotni z wkładką 50 kor. przystąpił do towarzystwa w dalszym ciągu: Wydział powiatowy w Tarnopolu.

Liczba członków czynnych zwyczajnych z wkładką roczną 8 koron doszła do cyfry 1[illegible], liczba członków wspierających zwyczajnych z wkładką roczną 1 kor. do cyfry 52.

Walne zgromadzenie towarzystwa odbędzie się w przyszłym tygodniu. Zgłoszenia i wkładki przesyłać należy na ręce prof. O. Balcera, Lwów, archiwum bernardyńskie

Ponowne otwarcie urzędu pocztowego w Sokołówce obok Kosowa. Z dniem 20 marca rb. zostanie ponownie otwartym, czasowo zwinięty urząd pocztowy w Sokołówce obok Kosowa (powiatu kosowskiego) w tych samych warunkach co dawniej.

Z Warszawy donoszą: Według ostatnich wiadomości, stan ogólny znakomitego pisarza Zacharjasiewicza, który, jak donieśliśmy, uległ smutnemu wypadkowi złamania nogi w biodrze, jest dobry i nie budzi żadnych obaw. Zacharjasiewicz będzie tylko zmuszony parę tygodni pozostać w łóżku w oczekiwaniu zrośnięcia się złamanej szyjki lewego biodra, które obandażowano.

Przeciw mowie ks. Jażdżewskiego. Z Poznania donoszą, że w Środzie i w Krotoszynie jako w okręgu wyborczym posła Jażdżewskiego, mają się odbyć – jak słychać – wiece w celu zaprotestowania przeciw mowie posła Jażdżewskiego, w której się on w imieniu ludności polskiej wypierał łączności z agitacją polską na Górnym Śląsku. Zamierzono również spowodować Koło polskie w Berlinie do oświadczenia, czy stoi na stanowisku twierdzeń posła Jażdżewskiego.

Socjaliści przy robocie. Z Poznania donoszą: Socjaliści pod komendą Niemców-socjalistów starają się rozbijać wiece na Górnym Śląsku, aby przeszkodzić zamanifestowaniu na tych wiecach uczuć i stanowiska narodowego.

Krwawy deszcz spadł także w niektórych okolicach Tyrolu.

Straty Anglików w południowej Afryce wynosiły w lutym b. r. według obliczeń angielskiego ministerstwa wojny 92 oficerów i 2.274 żołnierzy. Od początku wojny do dnia 1 marca b. r. padło w Transwaalu 684 oficerów i 16.174 żołnierzy angielskich.

Z kraju.

Bochnia. (*Wypadek na kolei*). Na przestrzeni kolejowej Bochnia-Kłaj znaleziono w tych dniach zwłoki mężczyzny, zmiażdżone przez pociąg kolejowy. Dochodzenia co do stwierdzenia identyczności zabitego, który, sądząc z ubioru, był góralem, są w toku.

Podgórze. (*Z Sokoła*). „Sokół" tutejszy obchodzić będzie w lecie br. uroczystość dziesięciolecia swego istnienia. Towarzystwo to pod kierownictwem rejenta p. Adamskiego, który jest jego prezesem od chwili zawiązania się gniazda, rozwinęło bardzo pomyślnie i posiada własny gmach.

Przemyślany (*Nieszczęśliwy wypadek*). Dnia 27 b. m. przy rąbaniu drzewa w dworskim lesie w Jaktorowie, ścięty buk padając zabił na miejscu 41-letniego włościanina Wasyla Szepelawego, a zranił śmiertelnie 20-letniego Ilka Szepelawego, który w godzinę potem również wyzionął ducha.

Radymno. (*Pożar*). W sobotę wybuchł tu pożar i zniszczył 11 domów, stanowiących jedną ulicę, wiodącą do Rynku. Przyczyna pożaru nieznana. Szkoda była tylko w części ubezpieczona; kilkanaście rodzin pozostało bez dachu i chleba. Szczęściem, że ogień nie dostał się się do sąsiedniej realności, w której znajdował się skład spirytusu, bo byłby całe miasto obrócił w perzynę.

Stanisławów. (*Protest przeciw wyborowi*). Donieśliśmy już, iż nasza rada miejska ukonstytuowała się, wybierając między innymi pierwszym asesorem dra Konkolniaka. Przeciw wyborowi temu wniesiono na ręce burmistrza i starosty protest. Podpisani na proteście twierdzą, iż dr Konkolniak, jako dyrektor stanisławowskiego szpitala, a więc urzędnik kraju, nie może na podstawie §. 35 ordynacji wyborczej dla gmin, piastować mandatu radnego. Dodać należy, że dr. Konkolniak był od szeregu lat asesorem i nie podnoszono przeciw temu protestów.

Tarnopol. (*Herbaciarnia*). W ostatnich dniach lutego założył tu burmistrz dr. Łuczakowski w lokalu magistratu herbaciarnię dla ubogich. Humanitarna ta instytucja czerpie dochód z dobrowolnych wkładek.

Zborów. (*Obywatelstwo honorowe*). Rada gminna nadała honorowe obywatelstwo drowi Franciszkowi Roderowi, staroście w Złoczowie, w uznaniu jego zasług, położonych około rozwoju i dobrobytu miasta.

* **Colosseum Thorna** Zupełnie nowy sensacyjny program: Manuela i Rudesindo Roche ze swoimi 12 wilkami. The Auer's, gałganiarze paryscy. Trupa Manello-Marnitz, akrobaci, głowa na głowie na toczącym się globusie. The Trilbys, tercet szalony. Rudno Ingar? The Marius, komiczny akt na reku. Siostry Norana, tresowane papugi, kakadu itd. Edgar Jones, murzyn ekscentr. Francis Gerard, najznakomitszy ekwilibrysta. 3 Golondrinas tańce i śpiewy narodowe. Lola Franke, subretka. — Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienie. Co niedzieli i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9

* **Zgubiono**. Na przejściu z Rynku na plac Marjacki, zgubiono w dniu 14 b. m. skórzany pugilares z kwotą 30 koron (1 dziesiątka 1 piątka) z 10 koronówką złotą, owiniętą w różowy cienki papier i dwiema kartami kolejowemi i biletami z nazwiskiem właściciela. Były tam też dwie notatki dosyć ważnej treści. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić na plac Marjacki do Redakcji *Dziennika Polskiego*, gdzie otrzyma nagrodę w kwocie 15 kor.

* **Z Kasyna urzędniczego** Doroczne walne zgromadzenie członków odbędzie się dnia 25 b. m. o godzinie 5 popołudniu we własnym lokalu.

* **Bezpłatna czytelnia dla kobiet** IV. Koła urządza w niedzielę dnia 17 marca b. r. o godzinie 5 popołudniu wieczorek muzykalno-deklamacyjny, ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu działalności literackiej Henryka Sienkiewicza. Wieczorek ten odbędzie się w auli szkoły Piramowicza, ulica Ormjańska l. 23, I. piętro.

* **W kasynie urzędniczem**, odbędzie się dziś dnia 16 b. m. o godzinie 8 wieczorem koncert galic. Towarzystwa muzycznego, dnia 17 b. m zaś odczyt p. inżyniera Libańskiego z demonstracjami.

* **„Teatr miłośników sceny"** wyjeżdża na zaproszenie miejscowych komitetów na środę dnia 20 b. m. do Stryja, a we czwartek dnia 21 b. m do Przemyśla Z powodu nagłej niedyspozycji jednej z amatorek program uległ zmianie Miłośnicy odegrają 3 najnowsze jednoaktówki, które przygotowują dla Lwowa na 25 marca na dochód „Przytułku". „Bajka", prześliczny poemat A. Niemojowskiego, grany obecnie przez Miłośników w Warszawie i w teatrze krakowskim. Znakomitą z ogromnym humorem napisaną komedję Gawalewicza „We czworo", rzecz dzieje się na reducie. Trzecią sztuką będzie „W Dąbrowie górniczej" G. Zapolskiej, znakomitej autorki „Tamtego" i „Sybiru".

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę „Lohengrin", opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Występ p Ignacego Warmutha i panny Eugenji Strassernówny

Wystawa Stow. polskich artystów „Sztuka", mieszcząca się w salach naszego Tow. Sztuk pięknych, będzie otwartą tylko jeszcze do nadchodzącego poniedziałku.

„Szkolnictwa", organu nauczycieli ludowych, wyszedł nr. 8.

Augustynowicza 2 męskie portrety pp: M. i W., wystawiono w Tow. Sztuk pięknych.

Dzienniczek bibljograficzny. Nowe książki otrzymane przez Księgarnię polską we Lwowie.

Bełza Wład. Wrażenia z Wenecji, skreślił... (Bibljoteczki kieszonkowej nr. 1) 60 h.

Bogusławski E. Metoda i środki poznania czasów przedhistorycznych w przeszłości Słowian. 2 korony.

Chmielowski P. Metodyka historji literatury polskiej, napisał... 3 k. 15 h.

Gnoiński K. i Hertz W. Przepisy bezpieczeństwa dla instalacyj elektrycznych o prądzie silnym. Podług przepisów Związku elektrotechników niemiec. Ułożyli... W oprawie 1 k. 50 h.

Gommo G. L. Folklor w etnologji. Przekład z angielskiego A. Bąkowskiej, 2 k 30 h.

Jankowski E. Zasilanie ogrodów i roślin ogrodowych nawozami, 90 h.

Jankowski St. Najważniejsze rośliny pastewne, napisał... 45 h.

Kozłowski St. W rok jubileuszowy Henryka Sienkiewicza. Trylogja historyczna Ogniem i Mieczem. Potop. Pan Wołodyjowski. Szkic krytyczny, napisał... Z portretem Sienkiewicza, 80 h.

Król K. Nitowski J. Historja literatury polskiej, ułożyli... Wydanie drugie, przejrzane i poprawione 5 k. 60 h.

Łoziński Wł. Dwunasty gość, skreślił.. (Bibljoteki kieszonkowej nr 4) 60 h.

Mleczko St Serce a heksametr, czyli geneza metryki poetyckiej w związku z estetycznym kształceniem się języków, szczególnie polskiego. 1 Jednorodność rytmiki ludzkiej. 2 Fizjologiczna estetyka rytmu 3 Rozwój miłodźwięku w mowie polskiej. 4 Nauka prozodji wierszy naszych, 2 k. 60 halerzy.

Nietzsche F. Tak mówił Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo, 2 k. 60 h.

Peyre R. Napoleon i jego epoka. Bonaparte. Z licznemi ilustracjami. Przekład Wł. Bukowińskiego. Zeszyt I. Całość dzieła, obejmować będzie przeszło 35 zeszytów, stanowiących 2 duże tomy, 10 k. 20 h. Cena zeszytu 60 h.

Sieroszewski W. 12 lat w kraju Jakutów. Z mapą i 167 rysunkami, 8 k.

Staff L. Sny o potędze. Poezje, 2 k. 60 h.

Szlagowski ks. A. Nowy Testament Jezusa Chrystusa. Wydanie zaopatrzone w aprobatę ks. Popiela, arcybiskupa metropolity warszawskiego, 3 k. 20 halerzy.

Szlagowski ks. A. O rzekomej niezgodzie między nauką i wiarą. Siedm konferencyj wygłoszonych w kościele PP. Wizytek w Warszawie przez.. 1 k. 40 h.

Thomas St. Zbiór zadań arytmetycznych, ułożył.. Część I. Wydanie drugie. W oprawie 1 k. 60 halerzy.

Tołstoj hr. L. N. Co to jest sztuka? Z upoważnienia autora spolszczył A. J. Cohn, 2 k. 60 h.

Twain M. Ciekawe przygody Tomka Savyer'a. Przekład z angielskiego przez Helenę Ross. W oprawie 2 k. 80 h.

Warnkówna J. Czytajcie dzieci. Zbiór powiastek i wierszyków dla młodszych dzieci z rysunkami E Lindenmann, 2 k. 40 h.

Winawer M. Najdawniejsze prawo zwyczajowe polskie, 2 k. 60 h.

Witort J. Filozofja pierwotna (Animizm) napisał... 1 k. 60 h

Ceny książek podane są bez kosztu przesyłki pocztowej.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 15 marca.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta p. dra Małachowskiego, rozpoczęło się interpelacją dra prof. Głąbińskiego, w sprawie ubliżającego w wysokim stopniu reprezentacji miejskiej artykułu *Czasu*, którego treść znaną jest czytelnikom pism codziennych z bieżącego tygodnia. Interpelant stwierdza, że w drugim numerze *Czasu* znajduje potwierdzenie swoich domysłów co do autorstwa tego artykułu, gdzie i do prof. Głąbińskiego jest apostrofa. Mimo tego nie cofnie on swoich zarzutów, wypowiedzianych pod adresem władz skarbowych, w kwestji ucisku podatkowego. (Oklaski).

Prof. Głąbiński zapytuje, czy wiadomo prezydentowi, że są tak wielkie zaległości podatkowe, a dalej, czy mu wiadomo o tem, że połowa radnych zalega z podatkami?

Prezydent w odpowiedzi na interpelację wyjaśnia, że jeszcze w r. 1880 rządowi zdawało się, że za wolno ściągają się podatki; w porozumieniu z gminą usianowiono wówczas biuro egzekucyjne, za co gmina pobierać miała t. z. egzekutne, które jednak nie pokrywa kosztów. W latach 1890, 91, 92 i 96 zlustrował rząd biuro i zdawało mu się, że gmina za leniwo ściąga podatki; wysłano tedy do biura egzekucyjnego radcę Fritza, który przez lat cztery urzędował. Po tym okresie czasu objął agendy biura radca magistratu p. Fischer, który ściągał tak energicznie, że do roku 1898 wpływy ze ściągniętych podatków stale wzrastały. Przecie w latach 1896—1898 ściągnęło biuro z tytułu należytości prawnych 2.433.727 zł., z podatków zaś bezpośrednich 5.570.362 zł.! To chyba nie leniwe ściąganie. Działalność radcy p. Jakubowskiego nie da się jeszcze ocenić, bo ten za krótki czas urzęduje. Zaległości, jakie są, ściągają się chyba co najwyżej do dwu kwartałów, ale kto zna nasze stosunki, ten wie dobrze, że są to zaległości zupełnie zwyczajne, bądź to z rozmaitych rekursów powstałe, bądź z przyczyny na razie niemożności płacenia. Rozchodziłoby się tedy o ostatni kwartał, a tego chyba nie można nazwać korupcją!

Co się tyczy zaległości u radnych, prezydent kazał przez departament VII zestawić wykaz radnych, zalegających z podatkami i skonstatował, że zalega wprawdzie z podatkami 31 radnych miasta, lecz tylko na ogólną kwotę 42.622 zł. Trudno się temu dziwić i trudno zarzut robić z tego tytułu tym radnym, bo przecie rada nie składa się z magnatów. Tak samo zalegają i nie radni i nikogo to nie dziwi, ani gorszy. Egzekwuje się radnych tak samo, jak i innych kontrybuentów, a nawet ściślej (brawa).

W sprawie rzekomego zniknięcia aktów podatkowych, jest to prostem oszczerstwem, które prezydent z oburzeniem odpiera.

Nakoniec co się tyczy tego, że *Czas* powołuje się na to, iż swe informacje czerpał z autentycznego źródła, to prezydent ma prawo mniemać, że informacje te wyszły ze strony interesowanej, a więc ze strony władzy skarbowej i od niej prezydent oczekuje wyjaśnienia (głosy: hańba!).

Jeżeliby takie wyjaśnienie nie nastąpiło, musiałby prezydent udać się do posłów stolicy kraju, aby wzięli reprezentację miejską w obronę przeciw tego rodzaju atakom władzy skarbowej w kraju, gdzie sam monarcha wyrzekł, pamiętny na nasze finansowe stosunki, słowa: *„nur nicht drücken"* (brawa). Braki, jeżeli są w naszej administracji, wykryje niezawodnie komisja lustracyjna, i tego prezydent sobie gorąco życzy, bo może raz nareszcie będzie koniec tym ustawicznym atakom, w wysokim stopniu ubliżającym miastu stołecznemu i jego reprezentacji (brawa).

Ponieważ p. Riedl zażądał otwarcia dyskusji nad odpowiedzią prezydenta, zabrał głos raz jeszcze p. Głąbiński, i był zdania, że na razie lepiej wyczekać na wyjaśnienia, a może i sprostowanie w *Czasie*, co do którego pisma dziwi się mowca, że organ, uchodzący za poważny i reprezentujący poważne stronnictwo, z takim artykułem wystąpiło.

Prof. Dziwiński radzi także czekać, a co się tyczy rezultatu lustracji kasy głównej, to tę znaleziono w zupełnym porządku i tylko byłoby pożądanem, aby obsadzono nareszcie posadę kasjera, ten bowiem od półtora roku jest chory i zastępuje go adjunkt. Wnosi rozpisanie do dwu tygodni konkursu na posadę kasjera.

Prezydent przyrzekł zbadać tę sprawę i zarazem zbadać przez fizyka miejskiego stan zdrowia kasjera.

Dr. Lilien interpelował następnie, czy wiadomo prezydentowi, jakoby magistrat w sprawach instalacji wodociągowych protegował jedną firmę z krzywdą drugich?

Prezydent odpowiada, że to nie prawda. Wiceprezydent p. Michalski dodał, że nie ma mowy o protegowaniu kogoś, lecz tylko magistrat nie może się zgodzić na to, aby przedsiębiorcy urządzali w domach instalacje ze starych rur gazowych, kupionych na tandecie, a zupełnie do celów wodociągowych się nie nadających.

Dr. Rucker stawia wniosek nagły, aby prezydent wraz z delegacją udał się do Wiednia i poczynił tam starania, iżby kanałowi projektowanemu Dunaj-Wisła-San-Dniestr nadano kierunek na Lwów. Po przyjęciu nagłości, referował wniosek prof. Dzieślewski, wykazując istotną potrzebę tej drogi wodnej, którą znowu gotowi zbudować bez zapytania się nas i z pominięciem interesów stolicy. Wniosek przyjęto jednomyślnie i uchwalono wybrać komisję złożoną z prof. Głąbińskiego, Getritza, Neumana, Löwensteina, Pawlewskiego, Ruckera i Thulliego, która się nad tem zastanowi wraz z prezydjum miasta.

W uchwale II przyjęto następnie ustanowienie podatku od wody z wodociągów miejskich. Przy tej sposobności zawiązała się na nowo dyskusja na ten sam temat, co na trzech poprzednich posiedzeniach.

Jako druki punkt porządku dziennego, referował p. dr. Szpilman sprawę rozpisania konkursu na posadę dyrektera rzeźni miejskiej. Nad wnioskiem komisji, aby posadę nadać uzdolnionemu weterynarzowi, będącemu obok tego dobrym administratorem, wywiązała się długa dyskusja, w której szczególniej p. Rawski sprzeciwiał się powołaniu weterynarza na posadę dyrektora rzeźni.

P. dr. Pisek dziwił się wielce, jak może być mowa nawet o nie-weterynarzu.

Przemawiali dalej prof. Pawlewski, Reiss i Dzieślewski, poczem dla braku kompletu i spóźnionej pory (pół do 10-tej) zamknięto posiedzenie.

Morderstwo z miłości.

Jak już donieśliśmy, we wtorek około godziny 5 popełnione zostało w kancelarji zarządu więzienia śledczego przy ul. Batorego morderstwo na osobie więźnia Aleksandra Smarzewskiego. Mordercą był drugi więzień Wiktor Dollek, szewc z Zamarstynowa, pozostający w więzieniu śledczem, jako podejrzany o popełnienie licznych kradzieży. Zbrodnia ta dokonaną została na tle erotycznem, a sprawa przedstawia się jak następuje:

Przed czterema miesiącami policja lwowska aresztowała całą bandę niebezpiecznych złodziei, między którymi znajdował się także Wiktor Dollek i kochanka jego Leonarda Plezjówna. Oboje przed sędzią śledczym wypierali się wszelkiej winy i mimo kilkakrotnych przesłuchań, ciągle obstawali przy tem, że są niewinni, choć energiczne śledztwo, przeprowadzone przez sędziego śledczego dra Wasunga, wykryło wiele momentów, obciążających tak Dolleka, jak i Plezjównę.

Przed dwoma tygodniami zgłosił się do zarządu więzień Dollek i prosił o zaprowadzenie go do sędziego śledczego, gdyż, jak twierdził, pragnie uczynić ważne zeznania.

Przyprowadzony do sędziego, przyznał się do wszystkich zarzucanych mu kradzieży wydał swych towarzyszy, a nadto zeznał, że o wszystkich tych kradzieżach wie jego kochanka Plezjówna, bo wiele rzeczy jest w jej mieszkaniu przechowanych i on tylko z pieniędzy, uzyskanych za skradzione rzeczy, łożył na jej utrzymanie.

Zapytany przez dra Wassunga, dlaczego teraz nagle składa tak obciążające jego i Plezjównę zeznania, gdy przedtem energicznie wypierał się wszelkiej winy, odparł, że czyni to z zemsty, gdyż Plezjówna zdradziła go i zakochała się w innym więźniu, niejakim Smarzewskim, z którym ciągle koresponduje.

Zeznając to, odgrażał się Dollek przeciw Smarzewskiemu za to, że odebrał mu kochankę.

Rewizja, zrobiona w mieszkaniu Plezjównej, w miejscu wskazanem przez Dolleka, w istocie wykryła cały magazyn skradzionych rzeczy.

Wezwana do sędziego śledczego, Plezjówna wypierała się dalej wszelkiej winy, ale gdy jej okazano znalezione u niej rzeczy i odczytano zeznania Dolleka, przyznała wreszcie, iż o tych kradzieżach wiedziała.

Wróciwszy do celi, zdołała Plezjówna w niewytłumaczony dotychczas sposób zawiadomić o wszystkiem Smarzewskiego, który odsiadywał właśnie karę 10-miesięcznego ciężkiego więzienia za kradzież. Po całem więzieniu rozeszła się wieść o „zdradzie" Dolleka. Smarzewski i inni złodzieje zaczęli nazywać Dolleka „kapusiem" (zdrajcą) i słowo to słyszał zawsze, ilekroć spacerował po podwórzu więziennem.

Dollek przez dłuższy czas znosił cierpliwie pogardliwe dla niego wyzwisko, ale gdy otrzymał list od Plezjównej, donoszący, iż ona zrywa z nim wszelkie stosunki, zawrzał gniewem i poprzysiągł Smarzewskiemu zemstę.

We wtorek popołudniu był Dollek znów na spacerze. Smarzewski, przechadzający się w tym czasie z drugim więźniem po podwórzu więziennem, zobaczywszy Dolleka, ustawicznie wołał do niego „kapuś". Dollek na to się nie odzywał, lecz po spacerze poprosił dozorcę, aby zaprowadził go do zarządcy więzień p. Schneiberga, gdyż ma się mu na coś uskarżyć. Prośbie stało się zadość. Dollek poszedł do kancelarji zarządu więzień, przedtem atoli ukrył w rękawie ostry sztylet, zrobiony z kawałka żelaza, które niewiadomo w jaki sposób dostał.

Przyprowadzony do zarządcy więzienia, skarżył się przed nim na Smarzewskiego, że mu żyć nie daje, nazywając go ciągle „kapusiem" i prosił zarządcę, aby Smarzewskiego wraz z innymi więźniami wezwał do kancelarji i zakazał im dręczyć go wyzwiskiem: „kapuś". P. Schneiberg, chcąc sprawę załagodzić, kazał istotnie przywołać Smarzewskiego do kancelarji i wezwał go, aby Dollekowi dał spokój. Smarzewski jednak oświadczył, że ma powody do nazywania Dolleka „kapusiem" i że opinji swej nie zmieni.

Gdy słowo „kapuś" padło w kancelarji z ust Smarzewskiego, Dollek poskoczył ku niemu i sztyletem ukrytym w rękawie, zadał mu w okolicę ucha cios tak ciężki, iż przeciął mu arterję. Smarzewski padł na ziemię, zbroczony krwią. Wezwano natychmiast lekarza więziennego, który opatrzywszy ranę, odesłał Smarzewskiego do szpitala więziennego, gdzie ten, w godzinę po przybyciu, zakończył życie.

Dollek przesłuchany po morderstwie przez sędziego śledczego, nie okazał wcale skruchy, lecz owszem wyraził zadowolenie z tego powodu, że pomścił się na tym, który odebrał mu kochankę i dokuczał mu ustawicznie słowem „kapuś".

Uwiedziona...

(Prawdziwa historja z bruku).

Skończyła dopiero lat czternaście. Nikła z kształtów, bardzo słabo rozwinięta, była jak ta przysłowiowa poczwarka, z której za lat kilka ponętny motyl miał wyfrunąć. Na razie całą jej ozdobą były oczy, rozumne, skrzące się młodością i temperamentem świeżej młodości.

Właśnie te oczy ją zgubiły. Podobały się niezmiernie pewnemu jegomości, który szukał w życiu wrażeń. Specjalnością jego były kwiaty i to kwiaty, rozchylające dopiero swe kielichy ku życiu, ku słońcu...

Dopadł jej w zeszłą sobotę, gdy szła z listem do brata, który był kelnerem w Grand-hotelu. Wciągnął do bramy i zaczął kusić. Kusił wedle znanej i skutecznej recepty. Opowiadał, że ją zrobi panią, obsypie brylantami i — sukniami jedwabnemi, obiecywał wreszcie, że ją weźmie ze sobą do Wiednia. Dora Czerneńka uwierzyła złudnym słówkom. Perspektywa jedwabnego życia tak jej się uśmiechała...

W domu, gdzie mieszkała, była taka bieda aż piszczy. Mieszkała z matką, starym ojcem, inwalidą wojskowym, starszą siostrą, wiecznie chorą i jej mężem, malarzem pokojowym, pozostającym stale bez zajęcia, w jednym wilgotnym pokoiku przy ul. Jagiellońskiej l. 12. Żyli z nędznej pensyjki, jaką pobierał ojciec...

Dora ze skrzącemi oczyma tak pragnęła wyrwać się z tego pokoiku ciasnego, gdzie jej kazano myć podłogę i skrobać kartofle, wyrwać w daleki, szeroki i rozległy świat...

Uwierzyła słowom jegomości, który tyle obiecywał. Kazał jej pójść ze sobą, więc poszła. Była dziesiąta wieczorem...

W niedzielę rano znów oboje znaleźli się na ulicy. On niespokojny, pragnący jak najprędzej znaleść się już sam, ona trochę spłakana, wykolejona i drżąca, jak postrzelona sarna.

Jegomość ów dał jej 20 ct. na śniadanie i kazał przyjść „do siebie" na ulicę Łyczakowską l. 4. Potem znikł.

Naturalnie adres był fałszywy. W realności wskazanej nie znalazła tego, który ją skrzywdził. Spłakaną umieścił na czas krótki w izbie swej tamtejszy stróż.

Bo Dorka nie miała już poco wracać do domu. Strasznie się obawiała matki i jej kułaków. Poszła do biura stręczeń Seniowa w Rynku i tam dostała zajęcie. We wtorek powieziono ją do Stryja, gdzie ją umieszczono w „kawiarni francuskiej" do mycia szklanek i do „bawienia gości." Była na najkrótszej drodze do... kokoty ulicznej.

Na szczęście zjawił się za śladem jej na drugi zaraz dzień jej szwagier Piotr Borys. Za interwencją policji odebrał ją żydowi, właścicielowi kawiarni i przywiózł z powrotem do domu. Gdyby ją pozostawiono jej własnemu losowi, wyszłaby na... ulicznicę. Tak się kończą zalecanki, jak śpiewa Jontek w Halce.

Po sześciodniowej włóczędze wróciła pod dach rodzicielski, wróciła inna, bo już na niej spoczęła fatalna ręka zepsucia. Matka tymczasem śledzi gorliwie owego jegomości. Sprawa jest już w ręku policji. Matka zawzięła się i przysięga, że tak długo nie spocznie, póki nie wyśledzi zbrodniarza, który shańbił jej córkę.

Co to jednak pomoże już córce, która swoją drogą zdradza wiele ochoty do... szerokiego życia. Tak wygląda jedna z wielu historja uwiedzionej z lwowskiego bruku. *Es ist eine alte Geschichte, doch...*

Emwin.

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Bank rolniczy we Lwowie**. Lwów 15 marca (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·— do 15·50, pszenica na termin 14·50 do 15·20; żyto gotowe 13·— do 13·50, żyto na termin 12·80 do 13·—; owies obroczny 13·— do 13·50, owies na termin 12·60 do 13·20; jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień brow. 12·80 do 13·40; rzepak 20·50 do 21·50; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 12·50 do 13·50, groch do gotowania 14·50 do 24·—; wyka 15·— do 17·—; bobik 12·— do 12·50; hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa 11·50 do 12·20 kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 90·— do 120·—, koniczyna biała 70·— do 150·—, koniczyna szwedzka 100·— do 180·—; tymotka 40·— do 52·—

Spirytus *loco* za 50 ltr. gotowy 16·75 do 17·—; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·50.

Notowania bez zmian, jedynie wyka i kukurydza wykazują zwyżkę cen.

— **Wiedeń** 15 marca (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·87 do 7·88, na maj-czerwiec od 7·91 do 7·92, na jesień od 8·— do 8·01; żyto na wiosnę od 7·86 do 7·87, na maj-czerwiec od 7·80 do 7·81; na jesień od 7·08 do 7·09; kukurydza na maj-czerwiec od 5·48 do 5·50, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5.60 do 5·61; owies na wiosnę od 6·66 do 6·68, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rze-

pakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·— Tendencja spokojna.

— **Budapeszt** 15 marca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·61 do 7·62, na październik od 7·69 do 7·70; żyto na kwiecień 7·50 do 7·51, na październik oo 6·68 do 6·69; owies na kwiecień 6·25 do 6·26; kukurydza na maj od 5·22 do 5·23, na lipiec od 5·33 do 5·34; rzepak na sierpień od 12·50 do 12·60. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna mierna. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 15 marca *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 23·55 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k 84·75 do —·—. Tendencja spokojna. Spirytus od koron 40 80 do —·—. Tendencja silna.

Izba sądowa.

Kraków 14 marca.

(Lichwiarz).

W prawie Rogalskiego o lichwę, zapadł dziś wyrok, skazujący Rogalskiego na dwa tygodnie ścisłego aresztu, oraz na grzywnę 100 koron. Poszkodowanych z pretensjami ich o zwrot szkód, odesłano na drogę prawa cywilnego.

Rada państwa.

Telegram „Dziennika polskiego"

Z posiedzenia izby.

Wiedeń 15 marca. Z odpowiedzi, jakie wczoraj dał na rozmaite interpelacje minister oświaty Hartel, podnieść należy odpowiedź na interpelację posła Bergera i tow. w sprawie tytułu doktorskiego dla inżynierów. Minister oświadczył, że rząd już na poprzedniej sesji przedłożył ustawę o prawie noszenia tytułu inżynierskiego i że obecnie tę samą ustawę wniósł już w izbie panów. Ustawa zgadza się z uchwałami, jakie w swoim czasie zapadły w komisji, wybranej przez izbę posłów. Co się tyczy tytułu doktorskiego dla inżynierów, to sprawa ta stoi w związku z reformą egzaminów dyplomowych. Rząd zamierza w tej kwestji zwołać ankietę fachową.

Z porządku dziennego przystąpiono do pierwszego czytania przedłożenia inwestycyjnego.

Po p. Sylwestrze, którzy przemawiał za przedłożeniem, zabrał głos *contra* p. Kaftan i zaznaczył na wstępie, że od istnienia reprezentacji państwa, rząd nie wystąpił jeszcze nigdy z tak niezwykle wysokiemi żądaniami dla rozwoju austrjackiej sieci kolei państwowych. Mowca opowiada historję drugiego połączenia kolejowego z Tryjestem i oświadcza, że wysokość sum, na ten cel przeznaczonych, a które spadną ciężarem na całe państwo, należy wpierw bardzo dokładnie rozważyć, zanim się je uchwali. Stronnictwo mowcy nie zamierza wprawdzie spowodować upadku tego przedłożenia, sądzi jednak, że musi bezwarunkowo nastąpić *junctim* między budową tych kolei, a budową dróg wodnych. W dalszym ciągu przemawia p. Kaftan za reformą polityki taryfowej i domaga się zwrócenia większej uwagi na rozwój sieci kolei lokalnych.

Następnie przemówił minister kolei Wittek, po nim poseł Scheicher popierał przedłożenie.

Z kolei socjalista dr. Ellenbogen oświadczył, że posłowie socjalistyczni, mimo zasadniczej opozycji do rządu, z zadowoleniem witają fakt, że rząd obecnie wystąpił po raz pierwszy z dziełem tak wielkiego stylu, jak przedłożenie inwestycyjne. Mowca rozwodzi się nad zacofaniem Austrji na polu kolejnictwa i wytyka polityce knmunikacyjnej rządu, że kierują nią głównie względy strategiczne z zupełnem zaniedbaniem interesów przemysłu i handlu.

W dalszym ciągu atakuje mowca bardzo ostro niektórych dyrektorów kolei państwowych, którym zarzuca, że wobec podwładnych postępują w sposób małostkowy, szczególniej zaś wobec robotników, których podejrzewają o tendencje socjalno-demokratyczne. Na dowód odczytuje mowca szereg t. zw. tajnych rozporządzeń dyrektorów kolei państwowych. Kończy, że z chwilą, kiedy Austrja zdecyduje się pójść raźno za duchem czasu naprzód i zaprowadzić odpowiednie reformy, socjaliści staną się najlepszymi patrjotami. (Oklaski u socjalistów).

W odpowiedzi na ataki dra Ellenbogena zabiera głos ponownie minister kolei Wittek i bardzo energicznie je odpiera: wskazuje, jak odpowiedzialnem jest stanowisko dyrektorów ruchu, którzy mają niemal w swem ręku cały ruch kolejowy i życie tysięcy ludzi.

Są to wszystko ludzie honorowi, których nie może zgoła dotknąć zarzut kierowania się względami małostkowymi.

Mowca uważa za swój obowiązek ująć się bardzo stanowczo za ludźmi nieobecnymi i nie mogącymi się bronić (żywe, długo trwające, demonstracyjne oklaski w izbie; minister odbiera od wielu posłów gratulacje).

Następnie obrady przerwano.

Minister rolnictwa odpowiedział jeszcze na kilka interpelacyj, poczem prezydent posiedzenie zamknął. Następne odbędzie się dziś o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym między innemi wybór deputacji kwotowej.

Z izby panow.

Wiedeń 15 marca. Na początku wczorajszego posiedzenia prezydent ks. Windischgraetz zawiadomił, że z kancelarji gabinetowej nadeszło pismo z wyrazami zadowolenia monarchy, z powodu adresu izby panów, uchwalonego w odpowiedzi na mowę tronową. Przyjęto pismo to z wdzięcznością do wiadomości. Następnie prezydent poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu członkowi izby panów hr. Franciszkowi Mycielskiemu.

Na wniosek margrabiego Bacquehema postawiono jako pierwszy punkt porządku dziennego ustawę o kontyngencie rekrutów, która bez dyskusji we wszystkich trzech czytaniach została przyjęta.

Przyjęto dalej międzynarodowy traktat pocztowy, oraz w myśl referenta dra Madeyskiego ustawę o zniesieniu gremjów chirurgicznych.

Z kolei przystąpiono do wyboru deputacji kwotowej. Wybrani zostali: bar Chlumecky, hr. Montecuculi, hr. Schoenborn, br. Schor i radca dworu Beer. Prezydent zapowiedział, że termin następnego posiedzenia poda członkom w drodze pisemnej, nie sądzi jednak, aby się to stało przed świętami Wielkanocnemi.

Konferencje.

Wiedeń 15 marca. Wczoraj odbyła się konferencja przewodniczących klubów lewicy, na której obecny był również dr. Koerber. Prezydent ministrów oświadczył, że rząd pragnąłby jeszcze następujące sprawy załatwić przed świętami: zniesienie myt, sprawę fruktyfikowania funduszów kas sierocińskich, tudzież uwolnienia od podatku rentowego listów zastawnych instytucyj krajowych. Lewica zgodziła się na ten program.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń 15 marca. Komisja należytościowa obradowała wczoraj nad §§ 1, 3 i 10 noweli do ustawy należytościowej, wypracowanej przez subkomitet Minister skarbu Boehm-Bawerk wystąpił przeciw wszelkim wnioskom, które idą dalej niż propozycje subkomitetu. Rząd może się zgodzić tylko na wnioski subkomitetu i pragnąłby jak najusilniej ustawę czemprędzej wprowadzić w życie, a to choćby w interesie samego budownictwa, ażeby nie straciło obecnego sezonu budowlanego.

Wiedeń 15 marca. Dziś przed południem odbyły się posiedzenia komisji dla podatku wódczanego i komisji kolejowej. Na posiedzeniu ostatniej rozdzielano referaty. Generalnym referentem dla inwestycyj kolejowych wybrany p. Sylvester; referentem dla Czech ma zostać p. Kaftan, a dla Galicji p. Kolischer.

Wiedeń 15 marca. Na posiedzeniu komisji socjalno-politycznej zawiadomił prezes subkomitetu Zedtwitz, żę p. Kolischer objął referat o ustawie w przedmiocie skrócenia czasu pracy w górnictwie. Uchwalono przedłożenie rządowe przyjąć za podstawę szczegółowej dyskusji.

W komisji dla zarazy bydlęcej, na dzisiejszem posiedzeniu pod przewodnictwem p. Garapicha, oświadczył zastępca rządu gotowość popierania prac komisji, uznano potrzebę uchwalenia nowej ustawy o zarazie bydlęcej.

Program prac.

Wiedeń 15 marca. Ostatecznie załatwiono kwestję ustalenia porządku prac parlamentarnych. Między Czechami a Niemcami zawartą została w obecności raprezentantów rządu umowa, na podstawie której przed świętami będą załatwione ustawa o podatku od wódki, o konwencji pocztowej, o ochronie praw literackich, rentowa i zmiana noweli należytościowej.

Niemcy przyrzekli nie czynić żadnych przeszkód, Czesi zaś przyrzekli nie sprzeciwiać się załatwieniu w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenia o inwestycjach. Pierwsze czytanie budżetu odbędzie się więc po świętach.

Następne posiedzenie izby odbędzie się dopiero w środę, ażeby komisje miały czas załatwić się z przekazanemi im sprawami.

Wybór członków delegacyj odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Posiedzenie izby posłów.

Wiedeń 15 marca. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 12tej. Odczytano interpelacje i wnioski. Poseł dr. Brzorad zapytuje prezydenta, na podstawie jakiego postanowienia regulaminu nie odpowiada wcale na jego zapytania i jak zamierza postępować z nie-niemieckiemi interpelacjami. Prezydent powtarza swe porzednie oświadczenie.

Przedsięwzięto wybór deputacji kwotowej, wynik będzie ogłoszony jeszcze w ciągu posiedzenia.

Przystąpiono do porządku dziennego: Dalszy ciąg pierwszego czytania ustawy inwestycyjnej. Pierwszy zabrał głos poseł Schoiswohl.

Wiedeń 15 marca. Po p. Schoiswohlu, przemawiał p. Bianchini, następnie zabrał głos p. Morsey. — Posiedzenie trwa dalej.

Do deputacji kwotowej, z Polaków wydelegowano pp. Dawida Abrahamowicza i prezesa Jaworskiego.

Wiedeń 15 marca. W dalszym ciągu posiedzenia przemawiał p. Hauck, poczem zabrał głos p. Kolischer imieniem Koła polskiego. Mowca rzekł, iż nie będzie podnosił specjalnych życzeń Galicji, bo na to nie miejsce przy pierwszem czytaniu. Polemizuje z mową ministra skarbu, który twierdził, iż ogólny stan finansowy państwa jest kwitnący. Niestety kwitnącym on nie jest, a zwiększenie się konsumcji cygar i papierosów, co minister skarbu jako dowód przytacza, niczego nie dowodzi. Czego innego dowodzą bilanse handlowe.

Dalej omawia położenie geograficzne Austrji i wszystkich prowincyj i dowodzi, iż Austrja chcąc skutecznie konkurować z innemi mocarstwami musi dokonać najrozmaitszych inwestycyj. Kurs rent nie dowodzi również kwitnącego stanu finansowego państwa, kurs ten stoi dobrze, gdyż od czasów Dunajewskiego znają nas, jako ludzi płacących swe długi.

Musi więc Austrja robić inwestycje, co równa się zaciąganiu nowych długów.

Po Kolischerze przemawiać będą jeszcze jako generalni mowcy pp. Kaizl i Bobernigg, poczem przedłożenie inwestycyjne zostanie odesłane do komisji.

Wiedeń 15 marca. *Slavische Corresp.* donosi, że na tępne posiedzenie izby posłów odbędzie się dopiero w poniedziałek o godzinie 5 po południu, aby miały czas obradować komisje.

Z Koła polskiego.

(Telegram „Dziennika polskiego")

Wiedeń 15 marca. W komisji inicjatywy p. Ćwikliński podniósł konieczność budowy kliniki dermatologicznej i neuropsychiatrycznej we Lwowie, oraz gmachu dla studjum rolniczego w Krakowie. Wskazał on dalej na niedostateczną w Galicji liczbę szkół średnich i na potrzebę wzniesienia nowych budynków dla gimnazjum I. i V. we Lwowie. Żądał także ustanowienia posad lekarzy szkolnych w szkołach średnich. P. ks. Pastor urgował o szkołę średnią dla Gorlic. P. ks. Żyguliński domagał się subwencji dla Kółek rolniczych.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 15 marca. Cesarz nadał prezydentowi senatu najwyższego trybunału sądowego i kasacyjnego, Alojzemu Uhle, godność tajnego radcy.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 15 marca. W izbie posłów sejmu węgierskiego oświadczył prezydent ministrów Szell, — wobec wyrażenia p. Barty, który powiedział, że Węgry nigdy nie mogą być odłączone od Austrji — iż pod względem politycznym Węgry nie mogą się oderwać, ponieważ ustawy z roku 1723 przepisują wspólność. Pod względem ekonomicznym jednak mogą się Węgry każdej chwili odłączyć, jeżeliby to było w ich interesie. Należałoby się jednak zastanowić, czy to odpowiednio do celu byłoby to roztropnem i słusznem.

Szell nie uważa samoistności obszaru cłowego za bezwarunkowe zło, ale jest za utrzymaniem wspólności cłowej, jak długo przez to interesy Węgier doznają ochrony. Co się tyczy położenia politycznego w Austrji, oświadczył Szell, że konstytucja austrjacka istnieje trwale, a nadarzyły się tylko przeszkody w jej funkcjonowaniu. Obecnie zdaje się, że wszystko chce wejść w Austrji na właściwe tory.

Naszem życzeniem jest, mówił Szell, ażeby przywrócony był w Austrji porządek konstytucyjny, tak w jej interesie, jak w interesie całej monarchji. Nie trzeba naruszać zasad konstytucji, a wtedy namiętności uspokoją się, każdy zaś obywatel Austrji pojmie, że prawdziwy postęp i konieczne do życia i rozwoju każdej narodowości i każdego kraju warunki opierają się i polegają na stałem istnieniu konstytucji i jej ochronie.

W sprawie ugody austro-węgierskiej oświadczył Szell, że teraźniejsza ugoda nie może być pogorszoną. Węgry są stanowczo zdecydowane, w rokowaniach z Austrją i w umowach monarchji z zagranicą, strzedz w każdym kierunku interesów węgierskiego rolnictwa i przemysłu. Następnie bronił prezydent ministrów — przeciw wywodom Zichyego — liberalizmu, który może doprowadzić kraj do rozkwitu.

Mowca nigdy nie cenił liberalizmu, jako ostatecznego celu, lecz cenił go tylko jako środek wzmocnienia kraju. (Żywe oklaski). Wobec zarzutów, jakoby zaprzeczał naukom chrześcijaństwa, powiedział Szell, że naukę i zasady chrześcijaństwa uznaje, ale nie zgadza się na to, aby one były brane w monopol i nadużywane do celów stronniczych. (Żywe oklaski na prawicy).

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 15 marca. Izba deputowanych przyjęła wniosek, aby przyznane były łagodzące okoliczności w osądzeniu zbrodni i przestępstw mających być sądzonemi według wojskowego kodeksu karnego.

Do izby wpłynęła prośba o upoważnienie do sądowego ścigania Jaluzota za lichwiarskie zakupy cukru. Na żądanie Jaluzota będzie ustanowioną komisja dla zbadania tej prośby.

Pojedynek.

Paryż 15 marca. Naczelny redaktor *Figara* Rodays wyzwał hr. Castellana na pojedynek. Przyczyną następująca sprawa: *Figaro* umieścił był artykuł, w którym napisano, że tym, który dzień przed usiłowanym zamachem Deroulede'a udał się do niego w imieniu partji rojalistów, był pewien młody deputowany. Hr. Castellane uczuł się tem dotknięty i przyszedłszy do redakcji *Figara*, prosił o zadosyćuczynienie. Rodays odpowiedział, że przecież hr. Castellane nie był we wspomnianym artykule wymieniony, zresztą artykuł ten nie zawierał nic obrażającego. Na to hr. Castelane rzucił się na niego i obił go. Z tego powodu Rodays wyzwał obecnie hrabiego.

Dżuma.

Kapsztad 15 marca. Dżuma rozszerza się w zatrważający sposób. Wczoraj zachorowało znowu 12 osób, między temi 4 Europejczyków. Dotychczas umarło 37. Rozpoczęło się ogólne szczepienie. Wczoraj przedsięwzięto szczepienie około 2000 ludzi. Także w Malmesburg wybuchła dżuma.

Perth (w Australji) 15 marca. Zdarzyły się tu wczoraj 2 wypadki dżumy.

Katastrofa w kopalni.

St. Etiennes 15 marca. Do szybu „Dolonia" wtargnęła woda w chwili, kiedy w szybie pracowało około 700 robotników. Zdaje się, że prawie wszyscy zostali ocaleni. Dotychczas nie odszukano trzech ludzi.

Wiedeń 15 marca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o kontyngencie rekrutów na rok 1901.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Ładna poczta. Na lwowskiej poczcie panują ładne porządki. List „express" nadany w Krakowie w czwartek wieczorem, a który miał być doręczony wczoraj rano najpóźniej o godz. 6-tej — otrzymaliśmy dopiero po południu o godzinie trzy kwadranse na czwartą. Możeby p. radca dworu i dyrektor Seferowicz zechciał wejrzeć w tę sprawę i usunąć nieporządki panujące teraz na tutejszej poczcie.

Kurs dla pisarzy gminnych Na wczorajszej sesji przyjął wydział krajowy na rozpoczynający się z dniem 17 kwietnia rb III kurs dla pisarzy gminnych, następujących 52 kandydatów:

Z powiatu Bóbrka: Dumyn Teodor; Bohorodczany: Hołowiński Mikołaj; Brody: Pankowski Damian; Brzesko: Frączek Jan; Brzozów: Krzysik Albin i Serwański Tomasz; Buczacz: Grychtalik Marjan; Czortków: Kołodrubski Jakób; Dąbrowa: Kochanek Stanisław; Dolina: Jużków Ilko Drohobycz: Woźniak Stanisław i Śliwicz Pantalemon; Gródek: Baran Jan i Hubert Jakób; Husiatyn: Sołowij Wasyl; Jarosław: Obuszko Jan; Jaworów: Lechociński Jan; Kamionka: Woszczuk Stefan, Charko Oleksa i Gardzilewicz Piotr, Kolbuszowa: Paterak Józef; Kołomyja: Roweńczuk Jan i Własyjczuk Michał; Kraków: Bigaj Leon; Krosno: Szostaczko Piotr; Limanowa: Król Stanisław; Lisko: Giec Włodzimierz; Mościska: Pich Wasyl; Nowy Sącz: Mliczek Jan; Podhajce: Sena Dmytro i Majewski Aleksander: Przemyśl: Stanko Andrzej; Przemyślany: Szul Michał; Rohatyn: Englot Teodor; Ropczyce: Kosydor Jan; Rudki: Kowal Michał; Rzeszów: Żydzik Jan: Sambor: Stasyszyn Michał: Śniatyn: Tymiak Ila, Hrynyk Michał i Lazareńko Jan: Stary Sambor: Sojka Juljan: Stryj: Pulków Stan; Tarnobrzeg: Łepski Franciszek i Muciek Józef; Tarnopol: Opieliński Władysław i Fostyk Jan: Trembowla: Olejnik Piotr; Wieliczka: Urbanik Stanisław: Żółkiew: Kaczorowski Jan: Żydaczów: Flakowicz Teodor.

Kandydaci ci przyjęci zostali częścią za stypendjami z funduszów powiatowych, lub z funduszu krajowego, częścią na własne koszta.

Smutnego zadowolenia doczekał się *Czas*. Oto organ polakożerczy Wolfa *Ostdeutsche Rundschau* w brutalny sposób napada na Polaków z powodu artykułu zamieszczonego w *Czasie* o rzekomych zaległościach we Lwowie. Dziennik ten dochodzi do wniosku, że gdyby rewelacje *Czasu* wcześniej się były okazały, nie byłby p. Jaworski dostał orderu.

N. fr. Presse powtarza rewelacje *Czasu* pt. „Polnische Wirtschaft".

Ks. Puzyna kardynałem Z nuncjatury wiedeńskiej wysłano urzędowe pismo do księcia biskupa krakowskiego, ks. Puzyny, zawiadamiające go, iż na przyszłym konsystorzu mianowany zostanie kardynałem.

W Wrocławiu zmarł ś. p. Roman Maszkowski, dyrygent tamtejszej filharmonji, jeden z najlepszych dyrygentów w Niemczech. Ś. p. Maszkowski urodził się w r. 1838 we Lwowie i był bratem ś. p. Karola, profesora politechniki lwowskiej

Pogrzeb Gierymskiego. Z Rzymu donoszą pod datą 9 marca: Dzisiaj pochowaliśmy tutaj Aleksandra Gierymskiego. Pogrzebem zajęli się OO. Zmartwychwstańcy, eksportował ks. Kukliński, przybyły tu niedawno z Wiednia. Staraniem przyjaciół, artystów-malarzy, złożono tymczasem ciało zmarłego w katakumbach cmentarza Campo Verano, zanim urządzonym zostanie stały grób dla jednego z najlepszych polskich pejzażystów. Smutny pochód żałobny wyruszył z zakładu dla obłąkanych na Zatybrzu, za wozem żałobnym szło kilkanaście osób z tutejszej kolonji polskiej, niosąc dwa wieńce od Towarzystwa sztuk pięknych, warszawskiego i krakowskiego, oraz od przyjaciół nieboszczyka.

Śp. Aleksander Gierymski spędził ostatnie dziesięć dni życia w domu obłąkanych na Zatybrzu, dokąd został odwiezionym, gdyż już wyraźnie zdradzał ataki pomięszania zmysłów. Tutejsza kolonia artystyczna wiedziała o katastrofie, ale ze względów łatwo zrozumiałych, trudno było o tem pisać, choćby dlatego, że niewykluczoną była nadzieja, iż znakomity artysta, może się, choćby chwilowo, wyleczyć. Od dawien dawna, od jakich sześciu lat, Gierymski był anormalny, chorobliwie rozdrażniony, nerwowy do wysokiego stopnia i dlatego szukał ulgi w klimacie południowym. Zostawił tutaj kilkanaście płócien, pejzaży niedokończonych. Wszystko to, za pośrednictwem ambasady rosyjskiej, sprzedawane będą przez licy ację.

Brody. (*Uniwersytet powszechny*). Za przykładem innych miast odbywać się będą także w Brodach wykłady wygłaszane przez członków zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie. Inicjatywę do wprowadzania w życie tych wykładów dał wydział brodzkiego „Sokoła" zawiązawszy w tym celu specjalny wydział miejscowy, na czele którego stanął prezes „Sokoła" nadinżynier kolejowy Stanisław Papée. Do wydziału tego między innymi zaproszono również p. Michała Kulaka burmistrza miasta, który na cel powyższy zaofiarował salę magistratu, oświadczając gotowość do niesienia wszelkiej ofiarności, jaka do urzeczywistnienia powyższego calu okaże się potrzebną. Również zaproszono do wydziału p. Librewskiego, dyrektora tutejszego gimnazjum, który ze swej strony przyrzekł wszelką gotowość do popiera powyższej sprawy.

W końcu wypada zaznaczyć, iż tak szybkie wejście w życie wykładów uniwersyteckich w Brodach należy zawdzięczać p. profesorowi uniwersytetu drowi Twardowskiemu prezesowi wzmiankowego zarządu, który sprawą tą energicznie się zajął i do urzeczywistnienia jej pomógł.

Kraków. (*Nagła śmierć*). Zmarł tu nagle w 68 r. życia na anewryzm serca śp. Karol Rząca, radny miejski i właściciel fabryki sodowej.

(*Z Rady miejskiej*). Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej postanowiono wnieść petycję do rady państwa i Koła polskiego o przyspieszenie budowy gmachu dla szkoły przemysłowej.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa cen jazdy na tramwaju krakowskim po wprowadzeniu na nim prądu elektrycznego, co ma nastąpić w dniach najbliższych. Sekcja rady w porozumieniu z Towarzystwem tramwajowem zaproponowała jednolitą taryfę bez różnicy odległości 8 ct. za I. klasę, a 5 ct. za drugą. R. Bartoszewicz zaś zaproponował 10 i 6 za całą linię z dwóch sekcyj, a 5 i 3 ct. za jedną. Ostatecznie w głosowaniu utrzymał się wniosek sekcji.

(*Spadek po śp. Rzewuskim*). Sprawa spadku po śp. Rzewuskim weszła w nową fazę. Przeciw uchwale rady miejskiej, aby w realności spadkowej urządzić kursa robót kobiecych, wniosło „Arcybractwo miłosierdzia" sprzeciw. Jak wiadomo Arcybractwo jest drugim ewentualnym spadkobiercą śp. Rzewuskiego w razie, gdyby pierwszy spadkobierca, miasto, nie spełniło warunków zastrzeżonych testamentem. Wolą śp. Rzewuskiego było, aby w realności pozostawionej miasto przedewszystkiem starało się pomieścić szkołę fotograficzną z charakterem chrześcjańskim.

Kołomyja. (*Samobójstwo z miłości*). O samobójstwie p. Emilji Chołoniewskiej, ekspedytorki pocztowej, donoszą następujące szczegóły: Przyczyną samobójstwa była zawiedziona miłość. Rozpaczliwego czynu dokonała p. Chołoniewska w biurze urzędu pocztowego i w obecności tego, którego uważała za sprawcę swojego nieszczęścia. Zażyła proszku, prawdopodobnie kokainy, popiła go wodą i rzuciła szklanką o ziemię. Następnie wróciła p. Ch. do swego oddziału telegraficznego, rzuciła się na sofę i zalała łzami. Zaczęto ją pocieszać i dopiero po chwili zauważono, że panna Ch. jest umierającą. Przywołano pięciu lekarzy, lecz wszelkie środki zaradcze okazały się bezskutecznymi. Panna Ch. w kilka minut potem skonała. Pogrzeb odbędzie się [illegible]. Wypadek ten w mieście całem wywołał wielką sensację.

Nowy Sącz. (*Kradzież*). Przed kilku dniami włamali się niewyśledzeni dotąd złodzieje do sklepu Izaaka Deutelbauma, właściciela składu zegarów i kosztowności i zabrali wszystkie srebrne i złote zegarki oraz kosztowności. Szkoda jest bardzo znaczna, a żandarmerja poszukuje skrzętnie sprawców kradzieży.

(*Proces o napad na dom*). Dnia 16 bm. rozpocznie się tu przed przysięgłymi proces w głośnej sprawie Michała Łopuszańskiego o napad na mieszkanie dra Korczyńskiego w Szczawnicy

Tymbark. (*Samobójstwo czy wypadek*). Dnia 16 bm. kapral policji tutejszej Ubik, pełniąc służbę na mieście, znikł niespodziewanie bez śladu. Dopiero o godz. 9 wieczorem chłopiec, który przyszedł zaczerpnąć wody ze studni na Rynku, cementem wysoko ocembrowanej, spostrzegł pływającą na wodzie czapkę policjanta. Chcąc wydostać czapkę, chłopiec natrafił na zwłoki Ubika. Dotychczas wyjaśnić nie zdołano czy Ubik przypadkowo, czy też w zamiarze samobójczym znalazł śmierć w studni.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 15 marca.

(*fr.*) Walory węglowe zaczynają wychodzić z mody na giełdzie. Wszędzie spadają one w kursie i w Niemczech i u nas. Sprawia to przedewszystkiem konkurencja fabryk angielskich z belgijskiemi przy ofertach na dostawę węgla dla kolei państwowych w Belgji. Kopalnie angielskie ofiarują z dostawą do Antwerpji węgiel znacznie taniej niż belgijskie na miejscu w kopalni, a trzeba wiedzieć, że i belgijskie już zniżyły w teraźniejszych ofertach cenę o 5 franków na 1.000 kg. Świadczy to tylko o tem, jak niesłusznie wyśrubowano ceny węgla do takiej wysokości i jak bardzo musiano je teraz obniżyć. Wszędzie też spodziewają się rychłego a znacznego obniżenia cen węgla. W innych walorach nastrój korzystny trwa wciąż, gdyż wózek parlamentarny sunie się naprzód. Magistrat peszteński zdecydował się już stanowczo rozpisać subskrypcję na 30 miljonową pożyczkę miejską i obejść się bez pośrednictwa banków.

Wiedeń 15 marca. Zamknięcie giełdy [illegible] Akcje anstr. Zakł. kredyt. 712·— Akcje węg. Zakł. kred. 722·—, Akcje Anglobanku 283·50 Akcje Unionbanku 570·—, Akcje Laendarbanku 535·50, Akcje Bankverein 503·—, Akcje Bodencredit 937 —, Akcje gal. Banku hipotecznego —·— Akcje kolei państw 693·25, Akcje kolei południ 102 —, Akcje tramw. [illegible] 231·— [illegible] 288·—. Akcje kol. Elbethal 505·50 Akcje kol. [illegible] —·—, Akcje kol. Czerniowiecki j —·— Akcje Alpine 474·—, Akcje Rima Muranji 526·—. Akcje [illegible], Tow. żel. 1710 — tow. —·—. Akcie fabryk [illegible] 312 —, Akcje tureckie tytoniowe 297 50 Oblig. węg. [illegible] 92·60, Renta majowa 98 50, Austr. renta koron. 98·20, Węgierska renta koronowa 93 — [illegible] listy [illegible] ziems. 91 45, 4 proc. listy Banku kraj. 12 —, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99 —, 4 proc listy Banku hip. 10 —, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 95 25, [illegible] listy Banku hipot 109·50, 4 proc. Gal. oblig [illegible] 96·35. 4 proc Gal. poż. kraj. z roku 1893 92 75, 4 proc pożyczka m. Lwowa 87·50 [illegible] tureckie 111·— [illegible] 117·45 Ruble 253·50

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 marca 1901 r

HOTEL GEORGE. Hr. A. Potocki z Krakowa. Hr. W. Rey z Psar. J. Lupkowski z Porzecza. Br. J Bahchidy z Trynicza. J. Milch. W. Hoszard z Wiednia. F. Drużbacki z Dobczyc. M. Grossmann z Budapesztu. A. Axentowicz z Krakowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności).

Podziękowanie.

W ciężkiej boleści z powodu nieodżałowanej straty najukochańszego Męża i Ojca doznaliśmy licznych i wymownych dowodów współczucia i żalu, uważamy przeto za nasz obowiązek złożyć gorące podziękowanie szanownemu Gremjum cukierni ów i współpracown ków, za liczny udział w smutnym obrzędzie, złożenie wieńców i przeniesienie drogich nam zwłok do miejsca wiecznego spoczynku. Również szlemy wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. zmarłemu z głębi boleścią przepełnionych serc „Bóg zapłać".

Wilhelmina Monne
z dziećmi.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Dwa wielkie pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia ul. Akademicka l. 10.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno-litograficzny **Antoni Przyszlak** we Lwowie, ul. Lindego 4, 1

Biuro wywiadowcze J. Birkle, Rynek 36, poleca służbę wszelkiego rodzaju, a to: rządców, ekonomów, leśniczych, podleśniczych, kamerdynerów, lokai, bony, służące, kucharki i t. p. li tylko z dobremi świadectwami. O liczne zamówienia uprasza. 233

Dwie Kamienice w Tarnopolu, dobrze rentujące się razem lub pojedyńczo jedynie z powodu działu majątkowego są z wolnej ręki zaraz do nabycia. Wiadomości szczegółowych udzieli Wny Teodor Stachiewicz w Stanisławowie. 229

Ekonom kawaler, fachowo wykształcony poszukuje posady od 1-go kwietnia 1901 na wikt lub ordynarję. Łaskawe zgłoszenia pod: Ludwik Wdówka w Boguchwale koło Rzeszowa. 224

Ekonom, kawaler, w średnim wieku z bardzo dobremi poleceniami, szuka posady zaraz. Zgłoszenia do tegoż pisma Ekonom W. W. 234

Jedną koronę kosztuje razem z przesyłką spis wszystkich po koniec 1900 r. wylosowanych a przez posiadaczy niepodjętych losów i efektów Dom bankowy WIKTOR CHAJES i Sp. Lwów, Sykstuska l. 8. 206

Leśny z 20 letnią praktyką poszukuje posady zaraz. — Poste restante Gródek koło Lwowa. 230

Leśnik z egzaminem, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia br. pod „Leśnik", Lwów, Cetnarowska 29. 226

Leśniczy w średnim wieku, bezdzietny posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia A. HAJEK w Brodach. 227

Meble gięte. Bracia Tercjarze śgo Franciszka posługujący ubogim — Lwów, Kleparowska 15, sprzedają i przyjmują do naprawy meble gięte. Chłopcy zabierają meble do naprawy, a odnoszą zreperowane i nowo zakupione.

Nauczycielka rutynowana, osoba starsza, posiadająca gruntownie język niemiecki, francuski i muzyki perfekt, życzy sobie przyjąć posadę na wsi do panienek za miernem wynagrodzeniem. — Bliższa wiadomość pod l. J. H. nauczycielka, w domu pani Scher, ulica Kazimierzowska l. 32.

Najnowsze fasony sukien damskich i dziecinnych, oraz wyprawy bielizny i hafty, wykonuje nader starannie i punktualnie po cenach przystępnych. Przy wyprawach znaczny opust. — Pracownia „JADWIGA" we Lwowie Chorążczyzny na l. 6, oficyny I. piętro. 222

Oficjalistów prywatnych jakoteż wszelką doborową służbę męską i żeńską poleca i poszukuje Tarnowski, koncesjonowana agencja Lwów, Sykstuska 8. 231

Rządca ekonomiczny lat 33, żonaty posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Fedorowski. Lwów, Piekarska 46. 184

Trzy pokoje do wynajęcia Grottgera 10. 221

Ubezpieczenia przeciw kradzieży z włamaniem, przyjmuje pod korzystnymi warunkami Asekuracja „Feniks" Kraszewskiego 3. 228

ŁYŻKI z alpaki złr. 6·50, z chińskiego srebra zł. 14. Łyżeczki do kawy z alpaki zł. 3·50, z chińskiego srebra zł. 7 za tuzin poleca
Piotr Chrząstowski,
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry). 261

Szukam mieszkania z 3 lub 4 pokoji z kuchnią, ogrodem, blisko tramwaju konnego lub elektrycznego — Zgłoszenia do Składu herbaty i kawy Fryderyka Schubatha Rynek l. 45. 259

Ważne dla pp. właścicieli lasów, młynów wodnych i siły wody.

Technik biegły w budowach zakładów przemysłowych, fachowiec w fabrykacji papieru ze słomy, drzewa i wszelkich surogatów, szuka sposobności zużytkowania swych wiadomości fachowych w Galicji, gdzie fabrykacja papieru przy warunkach miejsca odpowiednich, **zapewnia wysokie zyski.** Zgłoszenia pod liczbą 4748 do biura ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, pl. Marjacki 2. 245

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38,

poleca:

Krochmal kremowy do farbowania firanek, portjer, koronek i t. p.,
Tekturki do prasowania,
Boraks,
Stearynę,
Gumę arabską,
Wosk, 276 3
Krochmal pszenny,
Krochmal ryżowy,
Sodę do prania,
Wapno chlorowe,
Krochmal brylantowy,
Klaksbruninę,
Mydło do prania,
Mydło szare,
Farby do farbowania i szczotkowania spełzłych materyj, sukień, ubrań itp. w pakiecikach po 6, 10 i 15 centów,
Atrament do znaczenia bielizny,
Farby do stampilij mosiężnych i kauczukowych,
Proszek do czyszczenia srebra,
Proszek do czyszczenia wszelkich metali Leskon,
Mytki (Wascheln) drzewne, kokosowe i trzcinowe
itd., itd.

Przybory do krawieczyzny i robót ręcznych

poleca najtaniej 232

Nowo otworzony Magazyn drobiazgowy

W. Ligęza i W. Górski

Lwów, Halicka 21
obok handlu Wgo Bałłabana.

TYLKO 3

W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Rybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	20 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus) 179

własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna**, nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. — **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje 4 zł., przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie; na wagę 100 kilo 30 zł. Zamówienia uskutecznia

J. Bulsiewicz w Bochni.

Wspaniale ilustrowane

przez

znakomitych artystów - malarzy

pismo humorystyczne

„ŚMIGUS"

wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie 1 i 15.

„Śmigus" prócz treści nader bogatej na którą składają się **humoreski, wiersze, monologi, dewolpy, trawestacje** zamieszcza w każdym numerze najnowsze **utwory fortepianowe znanych kompozytorów polskich i zagranicznych.**

„Śmigus" jest najtańszem pismem kosztuje bowiem kwartalnie we Lwowie 1 zł., na prowincji 1·20, półrocznie we Lwowie 2 zł., na prowincji 2·40, rocznie we Lwowie 4 zł., na prowincji 4·80.

Prenumeraty należy posyłać wprost do Administracji „Śmigusa" Lwów, ulica Akademicka 10.

Kto więc zaprenumeruje „Śmigusa" na cały rok ten zbierze sobie piękny album.

Do trwałego i pięknego zapuszczania posadzek i podłóg z miękkiego drzewa

Masę francuską

nadającą się szczególnie na parkiety, 276 4

Masę woskową

własnego wyrobu na posadzki i miękkie podłogi,

Glazurę bursztynową z kolorowym i pięknym, trwałym połyskiem do ścierania wilgotną ścierką,

Glazurę emaliową „LINOLEUM" szybko schnącą z pięknym połyskiem,

Lakier „Christofa" wysychający w niespełna pół godziny, nadzwyczaj trwały, posiadający piękny trwały połysk i nadający się tak na parkiety, jak i na miękkie podłogi,

Szczotki i Pędzle

do zapuszczania,

szczotki do froterowania, oraz wszelkie inne gatunki szczotek w zakres gospodarstwa domowego wchodzących

Wosk do nacierania

PŁATY SUKIENNE

do wycierania podłóg itp. itp.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38,

Szkółki leśne-ogrodowe 208

Tadeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod Czarną
polecają do kultur wiosennych:
nasiona i sadzonki leśne drzewa i krzewy
ozdobne tudzież **rośliny pnące trwałe,**
po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

Na święta!

„Alpestre" zielony i żółty

do przyprawiania likieru

„Chartreuse"

Patrony do robienia wódek i likierów

w różnych smakach wraz z przepisem użycia

ESSENCJE do WÓDEK

poleca 276 1

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Poznańskie biuro nauczycielskie poleca: Nauczycielkę z Hotelu Lambert, wysoko muzykalną, biegłą w języku francuskim' była 2 lata w Paryżu, Bony Francuzki z paryzkim akcentem, Bony Polki muzykalne, Bony Niemki muzykalne, Bony freblówki, Osoby do towarzystwa i zarządu muzykalne, mówiące biegle po francusku. **N. Ginter,** wyższa nauczycielka. Poznań, ulica Długa Nr. 14 I. piętro. 87

Korki do wina i piwa
Maszynki do korkowania
Smółka do flaszek
Kapsle na flaszki 276 2
Etykiety na wino
Węże do ściągania wina i piwa
Pipy do beczek
Szpunty do beczek

poleca najtaniej

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Szprycowanie Matico

PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu



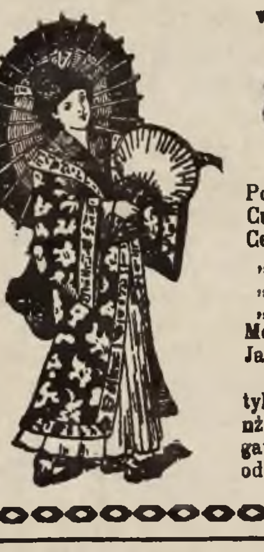
Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzężączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha Wewórskiego, Beisera, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego. 2016

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki liczba 10.



poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym.

	½ kilo
Portorico	— zł. 90 ct
Cuba gruboziarnista	— „ 96 „
Cejlon zielona	1 „ — „
„ „ przednia	1 „ 04 „
„ „ gruboziarnista	1 „ 08 „
„ „ perłowa	1 „ 08 „
Mocca arabska bardzo aromatyczna	1 „ 08 „
Jawa złota	1 „ 08 „

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 10

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych

oraz główna ekspedycja pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie

otrzymała na skład: 266

Prof. dr. A. Mars i prof. dr. H. Jordan **„O zapobieganiu i leczeniu gorączki połogowej".** Referaty wypowiedziane na IX. Zjeździe lekarzy i przyrodników w Krakowie w 1900 r. Cena kor. 1 h. 50.
„Odczyty o powietrzu", urządzone staraniem krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika w roku 1900. Cena kor. 2.
Kulczycki K. **„O podatkach i egzekucji podatkowej".** Cena 1 kor. 50 h.

LWOWSKA FILIA

Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

ul. Jagiellońska l. 3, (dawny lokal Banku kredytow.).

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej, jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizji inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do 12½ — i od 3 do 4½.

Oddział wkładkowy

przyjmuje wkładki na 4½ % książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział melioracyjny

wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.
Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.
W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy. 32

Oddział zastawniczy

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.
(Parter w podwórzu).

Kąpiele Hall, Górna Austrja.

Pierwszorzędne kąpiele jodowo-solne.

(Jod 0·358; Brom 1·044 według analizy radcy dworu dra Ludwiga).

Sezon od 15 maja do 30 września.

Stacja kolei kremskich, Steyerthal. — Kąpiele urządzone według najnowszych wymagań. Wszystkie nowoczesne leczenia pomocnicze. Masaż, inhalacje, parnie, tusze i zimne kąpiele, elektryczne kąpiele dwukomórkowe, elektryczne kąpiele świetlane. Czarujące położenie. Przepyszny park, teatr, muzyka, koncerta, bale, „lawn-tennis" i t. d. Eleganckie hotele i mieszkania prywatne, pensjonaty dla dzieci. Frekwencja; 3.600 gości kąpielowych. 4 12

Pora jazdy: z Wiednia przez Linz (bez przesiadania się) i Steyr 6 godzin; z Passau i Salzburga via Wels-Unterrohr 3½ godzin.

Prospekty gratis od Zarządu krajowych zakładów leczniczych.

Obwieszczenie.

Wydział krajowy zawiadamia strony interesowane, że od 1 stycznia 1901 r. uzyskał u c. k. Skarbu prawo

wyłącznej sprzedaży kainnitu

ze saliny kałuskiej na całą Galicję. 256

Wobec tego należy obecnie zamawiać kainit bezpośrednio i wyłącznie w **Krajowem biurze spedycji soli i kainitu w Kałuszu** ewentualne bowiem zamówienia na kainit adresowane do c. k. Zarządu salinarnego w Kałuszu — odstąpiłby ten zarząd krajowemu Biuru spedycji soli w Kałuszu — coby tylko zwłokę w wysyłce kainitu mogło spowodować.

Zwracamy równocześnie uwagę, że cena za 100 metr. cent. kainitu bez worów wynosi 140 kor., zaś loco dworzec kolejowy Kałusz wynosi 154 kor. i że kainit wysyła Biuro we worach zamawiającego na ten cel nadesłanych względnie we worach dostarczonych przez Biura liczonych po cenie własnych kosztów. Ze względu na to, że w niektórych porach roku, zwłaszcza w porze wiosennej i jesiennej, gromadzą się znaczniejsze ilości zamówień na kainit, należy zamówienie wysyłać jak najwcześniej w tym celu, żeby Biuro kałuskie mogło wysyłkę kainitu na czas uskutecznić.

Krajowy Zarząd sprzedaży soli

We Lwowie 28 lutego 1901.

Vayhinger m. p.

J. Ihnatowicza Woda lwowska

262

odznacza się przyjemnym i długotrwałym zapachem.

Cena 3 k., 1·60 i 80 h.

Rękawiczki

damskie i męskie prawdziwe **VICTORIA** podwójnie stebnowane od 1·50. **Rękawiczki wizytowe i teatralne** prawdziwe kozłowe od 1·80. Rękawiczki grube **Nappa, Antylopy, jelenie, sarnie** od 1·50.
269 Jedyny skład dla całej Galicji prawdziwych **VICTORIA** rękawiczek
GÓRSKI i SZYDŁOWSKI, Lwów, pl. Marjacki 8.

Magazyn dywanów
Materyj meblowych i tapet
A. Krzysztofowicza 242
we Lwowie
przeniesiony został do
Hotelu Georgea
róg ulicy Akademickiej i Tańskiej.

Z ces. król. uprzyw. fabryki.

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

Jana Riedla

we Lwowie. 15

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Przemysł krajowy!

Nieustająca wystawa okazów przemysłu krajowego,

przy pl. Halickim l. 10 we Lwowie, poleca:

meble, przeważnie lwowskich stolarzy, rzeźby, wyroby tokarskie, koszykarskie, blacharskie; wyroby z chińskiego srebra i bronzu; wyroby tkackie, jak czysto lniane płótna i stołowiny;
Sukno łańcuckie na metry i gotowe bundy; 162
SERDAKI i kożuszki zakopiańskie; kilimy, portjery i makaty; szkło z huty żółkiewskiej, — zabawki jaworowskie i inne rzeczy, wyróżniające się smakiem, praktycznością i niską ceną.

Wstęp wolny. Ceny fabryczne.

Porto rose

1 godzina drogi od Tryestu

koło Pirano (Istria)

Kąpiele morskie. W Austro-Węgrzech jedyne kąpiele **solankowe z solą morską** **Kąpiele solankowe.**

28% soli o bardzo wysokiej zawartości bromu, a skutkiem tego niezrównanie silny środek przeciw wszelkiego rodzaju wysięk.m, cierpieniom stawów i muskułów i t. p. (szczególnie w reumatyzmie i wszelkich rodzajach dny (artritis) cierpieniom pęcherza, angielskiej chorobie, anemii i t. p.
Bardzo piękna kąpiel na wybrzeżu z piaskiem miękkim, szczególniej nadająca się dla delikatnych osłabionych pań i dzieci, oraz jako następowa kuracja po kąpielach solankowych lub z temiż kombinowanych. Bardzo przyjemny, łagodny, umiarkowany w lecie i w zimie klimat. Hotel, pension Porte rose, ceny umiarkowane. Prospekty i bliższe szczegóły przez p.
130 **G. O. Frediani,** dzierżawca kąpieli i dyrektora.

PIGUŁKI BLANCARD'A

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU

Pomyślnie skutkują w **Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery,** w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.).
DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — **BLANCARD & Cie. 40, rue Bonaparte. PARIS.**

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przdp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	8·30		2·35	5·40	
z Rzeszowa		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00
z Chodorowa-Podwysokiego					10·20*
z Stryja, Ławocz. Budapeszt.	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46*	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r.	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·30	10·50, 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·30	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·43	9.42	2·08*	7·33	11·25
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
do Rzeszowa			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55◆	2·45*	6·10	10·40
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		2·51
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10††
do Janowa 9·12 wiecz. ††	9·15	1·25††	8·15	6·13◆	8·35§§
do Brzuchowic 2·51 ° n. ś	5·45*	10·10	2·15¶	7·48	8·26
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta;
● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5—10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·50 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8.15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.